

ŻYCZYMY WAM MAGICZNYCH
ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA,
PEŁNYCH CIEPŁA, RADOŚCI I MIŁOŚCI.
NIECH TEN WYJĄTKOWY CZAS PRZYNIESIE
WAM SPOKÓJ, A NOWY ROK OBFITUJE
W SZCZĘŚCIE I SUKCESY.

MAZOWIECKA
WSPÓLNOTA
SAMORZĄDOWA



Uczyńmy Wspólnotę znowu wielką

Grudniowy numer „Samorządności” jest doskonałą okazją do podsumowania mijającego roku w Mazowieckiej Wspólnocie Samorządowej oraz przyjrzeniu się co czeka Wspólnotę w roku przyszłym.

Zdecydowanie na plan pierwszy wysuwają się wybory samorządowe. Dla struktur MWS było to nie lada wyzwanie. W dynamicznie zmieniającym się środowisku społeczno-politycznym, w obliczu skrajnej wręcz polaryzacji, wzmacniającej najsilniejsze obozy partyjne a niszczącej każdy przejaw niezależności, Wspólnota - jak skała o którą rozbijają się morskie fale - dzielnie znosiła ciosy konkurentów i... zwycięsko przetrwała! Pomimo wielu trudności także na szczeblu ponadregionalnym – warto tu przypomnieć rozłam środowiska „Bezpartyjnych Samorządowców” oraz rejestrację list z logo BS w mazowieckich okręgach wbrew stanowisku MWS - wysłała jednak obronną ręką, zachowując m.in. tak cenny mandat w Sejmiku prezesa Konrada Rytla. Jeśli miarą sukcesu jest stan posiadania to z pewnością wybory należy uznać za sukces. Sukces także w innym wymiarze – dzięki kampanii pojawiły się nowe twarze we Wspólnocie. Zyskała grono ludzi młodych ale już doświadczonych w pracy samorządowej. Ludzi, którzy swoją przyszłość w pracy społecznej widzą pod sztandarem MWS. Utożsamiają się z jej ideami i wartościami. Którym nie brak motywacji i zapału do działania. Są ambitni i chcą wspólnie realizować cele.

Dlatego niejako „z marszu” po wiosennej kampanii wyborczej Wspólnota przeszła do rozbudowy struktur. Zacierania białych plam na mapie Mazowsza. Idealnym miejscem do debaty na ten temat była październikowa „Debata liderów MWS”, która zgromadziła blisko setkę zaangażowanych działaczy Wspólnoty oraz jej



sympatyków. Dość powiedzieć, że otwarta debata zaplanowana na ok. dwie godziny zakończyła się ponad godzinę później! Ale zanim do niej doszło, biuro zarządu w ramach „Warsztatów budowy struktur” opracowało specjalny Pakiet Kandydata zawierający atrakcyjne graficznie materiały promocyjne. Bo każdy element w procesie rozbudowy organizacji ma znaczenie. Począwszy od spotkań z lokalnymi samorządowcami, poprzez aktywność medialną i kreowanie narracji Wspólnoty w mediach a kończąc na... ulotce. Debata spotkała się z bardzo przychylnym przyjęciem. Wielu zaproszonych z uznaniem odbierało sprawność organizacyjną MWS, nie dysponującej przecież pokaznym budżetem czy subwencją partyjną.

Debate była wydarzeniem adresowanym głównie do wewnątrz. Jej celem była inspiracja przed planowanym w 2025 roku Zjazdem Wspólnoty. I z tego co można usłyszeć od uczestników spełniła swoje zadanie. Niecały miesiąc później odbyło się jeszcze większe wydarzenie – Mazowieckie Forum Samorządowe. Dwudniowa impreza – tym razem adresowana także na zewnątrz. MFS przyciągnęło ponad 120 samorządowców z terenu Mazowsza a także innych regionów

Polski – Dolnego Śląska, Podlasia, Świętokrzyskiego, Warmii i Mazur. Wydarzenie zorganizowano razem z „Kongresem Kobiety XXI wieku” Akademii Kobiety Skutecznych. Także tym razem efekt przebiegu oczekiwania. Przybyłego na Debatę Marszałków, która była głównym punktem Forum, Adama Struzika tłum samorządowców dosłownie nie chciał wypuścić z sali. Tego typu wydarzenie bardzo wzmacnia wizerunkowo Wspólnotę. Otwarta formuła pozwala zaprosić każdego uczestnika. Zakres tematyczny przyciąga zainteresowanych samorządowców. Znane nazwiska uczestników paneli dyskusyjnych świadczą o uznaniu i pozycji MWS. A warto w tym miejscu wspomnieć, że na zaproszenie Wspólnoty w Forum wzięła udział m.in. pani Wicemarszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego Katarzyna Sobiech. Niewiele jest w Polsce organizacji pozarządowych, które na swoje wydarzenia pod własnym szyldem potrafią przyciągnąć marszałków województw i parlamentarzystów.

Dlatego podsumowując mijający rok można postawić tezę, że pomimo wielu trudności Wspólnota wzmocniła się wewnętrznie i zewnętrznie. Ale stoi przed nią wciąż wiele wyzwań. Nie ulega

wątpliwości, że wciąż potrzebna jest intensywna rozbudowa struktur. Bez tego każde kolejne wybory samorządowe będą coraz trudniejsze. Wymaga to rzetelnej pracy organicznej „u podstaw”. Nie da się tego procesu przeprowadzić z poziomu centralnego. Musi to być oddolny, lokalny ruch. Koordynatorzy powiatowi z pewnością zdają sobie sprawę, że nie uda się wygrać wyborów w powiecie, nie mając kandydatów na radnych gminnych w każdej gminie. Tych ludzi warto szukać już dziś. To się wiąże z potrzebą aktywności na polu medialnym bo czymś chętnych trzeba przyciągnąć. Dobrym pomysłem jest organizacja spotkań-konferencji lokalnych pod szyldem lokalnych struktur MWS. Takie wydarzenia z jednej strony przyciągają lokalnych aktywistów a z drugiej stanowią doskonały temat do działań medialnych. Byłoby idealnie gdyby takie „eventy” odbywały się każdym powiecie a podsumowane byłyby na kolejnej edycji Mazowieckiego Forum Samorządowego.

Tematów do debat znajdzie się wiele ale warto zwrócić uwagę na kwestie bezpieczeństwa ludności cywilnej w obliczu obecnych zagrożeń. Niedawna powódź na Dolnym Śląsku a także wojna za naszą wschodnią granicą pokazują jak ważna jest sprawna i zorganizowana obrona cywilna w wymiarze lokalnym. Temu tematowi Zarząd MWS zamierza poświęcić wiele uwagi. Procedowana Ustawa o ochronie ludności i obronie cywilnej nałoży kolejne zadania dla samorządowców. A to rodzi potrzeby, które działacze MWS mogą realizować. Już dziś zapraszamy wszystkich zainteresowanych tym obszarem do kontaktu z biurem zarządu.

Do kolejnych wyborów samorządowych jest kilka lat, co wydaje się odległą perspektywą. Jednak jeśli ten czas zostanie spóżytkowany na budowę struktur, na pozyski-

Z OKAZJI ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA W IMIENIU REDAKCJI ŻYCZĘ MAGICZNYCH ŚWIĄT, PEŁNYCH CIEPŁA, RADOŚCI I MIŁOŚCI. NIECH TEN WYJĄTKOWY CZAS PRZYNIESIE WAM SPOKÓJ, A NOWY ROK OBFITUJE W SZCZĘŚCIE I SUKCESY!

Zapraszam do lektury Samorządności (93 nr) podczas świątecznej przerwy. Kolejne numery już w 2025 roku. Do zobaczenia!



Zachęcam również do wsparcia finansowego gazety poprzez wykupienie reklamy/ogłoszenia. Wsparcie gazetę można również poprzez wpłatę darowizny na poniższe dane. Mazowiecka Wspólnota Samorządowa, ul. Koszykowa 24 lok. 12, 00-553 Warszawa, Santander bank: 31 1090 1883 0000 0001 0422 9421 Tytułem: Darowizna gazeta.

Artykuły z gazety dostępne również online na stronie www.samorzadnosc.pl.

Z pozdrowieniami

PAWEŁ DĄBROWSKI, redaktor naczelny
p.dabrowski@mpgmedia.pl
www.samorzadnosc.pl

wanie wartościowych ludzi do naszego środowiska, na aktywność medialną to za kilka lat MWS wyjdzie z jeszcze większym stanem posiadania po wyborach samorządowych. Co oznaczać będzie jeszcze większy sukces niż dotychczas. Z realną perspektywą współrządzenia całym województwem. Parafrazując hasło wyborcze nowego prezydenta USA Donalda Trumpa – uczynimy Wspólnotę znowu wielką!

RAFAŁ JABŁOŃSKI – RZECZNIK MWS

**TWOJA REKLAMA W GAZECIE
I NA LOKALNYCH PORTALACH
INFORMACYJNYCH**

**TEL: 884 88 99 30
REKLAMA@MPGMEDIA.PL
WWW.MPGMEDIA.PL**





ŁUKASZ PERZYNA

W dniach 6 i 7 listopada 2024 roku w Hotelu Arche Krakowska w Warszawie odbyło się Mazowieckie Forum Samorządowe, którego organizatorem była Mazowiecka Wspólnota Samorządowa. W MFS wzięło udział ponad 200 osób. MFS odbywało się podczas IV Kongresu Kobiet XXI wieku organizowanego przez Akademię Kobiet Skutecznych.

Pierwszy dzień MFS 2024 to debaty w tematach m.in. bezpieczeństwa naszych Małych Ojczyzn, finansów samorządów czy transformacji energetycznej samorządów. Drugi dzień to warsztaty i szkolenia, m.in. w tematach partnerstwa publiczno-prywatnego, modeli finansowania transformacji energetycznej przez JST z udziałem funduszy UE czy tworzenia angażujących profili w mediach społecznościowych.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom, współorganizatorom, patronom i partnerom, Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Mazowieckiego oraz Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Dolnośląskiego.

Do zobaczenia za rok!

Poniżej prezentujemy podsumowanie debat MFS 2024.

Żaden rząd po 1990 r. nie realizuje tego, co wtedy ustalono - ubolewał radny Sejmiku Mazowsza i przewodniczący MWS Konrad Rytel w trakcie zorganizowanej przez swoją macierzystą formację debaty. Zaś Adam Struzik (PSL), od niemal ćwierćwiecza sprawujący funkcję marszałka na Mazowszu uznał, że każdy region powinien sam decydować, na co przeznaczy przynajmniej 15 procent środków, pozyskanych z Unii Europejskiej.

Samorząd liczy na korzystne zmiany, jakie powinna zapew-

Mazowieckie Forum Samorządowe 2024. Podsumowanie debat

nić życzliwsza mu od poprzedniej władza centralna. Na razie jednak liczy... przede wszystkim pieniądze, których wciąż brakuje, także za sprawą sławetnego Polskiego Ładu. Tak najkrócej oddać można dylematy władzy lokalnej, najbliższej ludziom, o których rozmawiano w trakcie debaty, zorganizowanej przez Mazowiecką Wspólnotę Samorządową przy okazji Kongresu Kobiet Aktywnych w stolicy 6 listopada.

Mieszkańcy nie pytają, skąd brać pieniądze, tylko oczekują ich wydatkowania na inwestycje - zauważył moderator jednego z paneli Dariusz Kacprzak (MWS). Senator Krzysztof Kwiatkowski wskazał, że poprzednia władza centralna pomniejszyła wpływy podatkowe. Państwo to sobie zrekompensowało, podnosząc składkę zdrowotną. Samorząd nie dysponuje podobnymi możliwościami. Intencją obecnej władzy pozostaje jednak zniwelowanie niesprawiedliwości, stąd niedawne regulacje ustawowe.

Reforma Andrzeja Domańskiego zwiększa o 20 miliardów złotych rocznie dochody wszystkich gmin w Polsce - reklamował reprezentujący obecnie rządzących senator.

Nowy prezydent Elbląga Michał Missan, w poprzedniej kadencji pełniący funkcję o szczybel niższą, wykazał, że ok. 300 mln zł stracił w ostatnich latach budżet jego miasta. O tyle trzeba było okroić komunikację miejską i zatrudnienie w edukacji. Teraz budżet przekroczy miliard złotych, wzrósł rok do roku o 10 procent, Elbląg zaczyna składać wnioski i

korzystać z dostępnych środków unijnych w tym z Krajowego Planu Odbudowy, zablokowanego za poprzedniej władzy w kraju. Jednak wadą nowej ustawy pozostaje niedoszacowanie oświaty.

Katarzyna Pazio, starosta wotomiński, zwróciła uwagę, że ustawa o dochodach jednostek samorządu terytorialnego likwiduje subwencję oświatową. Szkoły



przyjdzie finansować z dochodów własnych. Kwota bazowa na jednego ucznia wynosi 9400 zł i wzrosło o 5 proc.

Szerzej widzi problem występujący w roli gospodarza debaty Konrad Rytel, przewodniczący MWS i radny Sejmiku Mazowieckiego. Zastrzegł, że nie tylko pozostaje entuzjastą samorządu, ale w jego działalności uczestniczy od początku wolnej Polski.

- Każdy rząd coś nam obiecuje. Ale samorząd zawsze pozostaje tym stojącym u drzwi pańskich

- zauważył Konrad Rytel. Zwrócił uwagę, że wszystkie trzy szczeble samorządu dostają w sumie 51 proc udziałów w PIT. - A gdziekolwiek byśmy nie stanęli, zawsze postawimy stopę w jakiejś gminie - tłumaczył obrazowo radny Sejmiku.

Gorzkie paradoksy lokalnych finansów

O szczegółach opowiadali lokalni władarze. Starosta powiatu mińskiego Remigiusz Górniak

alarmował, że urzędnicy starostwa zarabiają... w okolicach płacy minimalnej. W Elblągu, gdzie rządzi prezydent Michał Missan, w całej sferze samorządowej zatrudnionych jest 2,250 osób. W wojsku mogą zarobić 6 tys zł miesięcznie. A wódcą sporego miasta nie jest w stanie zaproponować wykształconym ludziom, których jego administracja potrzebuje, konkurencyjnych stawek.

- Psycholog po studiach chce wyższej płacy, niż u mnie 4 tys, bo tyle mógłby zarobić - zauważył z kolei Górniak. Tymczasem jeśli chodzi o funkcję opiekuńczą samorządu potrzeby rosną w postępie geometrycznym, co dotyczy zwłaszcza psychiatrii dziecięcej. Niezmiennie trudno przychodzi oszczędzać, gdy w tyle głowy ma się szansę na zmniejszenie liczby samobójstw wśród dzieci. Psychologowie wolą jednak zakładać własne prywatne gabinety, niż iść na samorządowe posady.

Starosta miński przedstawił jeszcze jeden paradoks: jedyny do-

➔ Dokończenie na s. 4

➔ Dokończenie ze s. 3

Mazowieckie Forum Samorządowe 2024. Podsumowanie debat

datni wynik finansowy szpitala w Mińsku Mazowieckim odnotowano w pandemii, kiedy nie generował on strat, ponieważ... był wtedy zamknięty.

Zaś Elbląg ma 300 milionów zł długu, co przypisać trzeba również ustanowionym przez poprzednią władzę centralną niekorzystnym dla samorządu regulacjom. Pomimo to prezydent Michał Missan zapowiada działania, za sprawą których ludzie będą chcieli w Elblągu mieszkać a firmy inwestować. Wtedy dochody z podatków okażą się większe.

Swoich planów, związanych z energią odnawialną, o czym mówił w trakcie innego panelu dyskusyjnego, nie zarzuca również burmistrz Serocka Artur Borkowski. Mieszkańcy cenią sobie jego kreatywność, skoro w tym roku wybrali go na kolejną kadencję już w pierwszej turze i z wynikiem lepszym, niż uzyskał w stolicy Rafał Trzaskowski.

Znajdowano w dyskusji recepty zarówno tak proste, że aż dziw, że władza centralna na nie sama nie wpadła ("Nie zabierajcie nam pieniędzy po to, by je nam później znowu rozdawać - radził Konrad Rytel) jak paradoksalne: - Niech rząd nam zabierze oświatę, a VAT

sobie zostawi - podpowiadał gospodarz Elbląga Missan, gdy pojawiły się sugestie, że lokalni władarze nie uzyskają udziałów w dochodach z tego podatku za sprawą procedury nadmiernego deficytu budżetowego.

Samorząd pozostaje o 30 proc tańszy od administracji rządowej - chwalił Krzysztof Kwiatkowski. Pozostaje mieć nadzieję, że wiele razy powtórzy to w Senacie.

Kierować własnym państwem i za nie odpowiadać

Otwierając kolejną panelową dyskusję wykładowca Maciej Cesarz przytoczył słowa jednego z autorów pionierskich dla polskiego samorządu regulacji prof. Jerzego Regulskiego, że społeczeństwo obywatelskie to takie, co potrafi kierować własnym państwem i za nie odpowiadać. Zapisany w najnowszej historii w sposób podobny co nieżyjący już prof. Regulski uczestnik debaty Jerzy Stępień przestrzegał przed "odwróceniem reformy samorządowej", której przed laty był jednym z autorów. I powrotem do państwa scentralizowanego, co w jego opinii wciąż nam grozi. Żle

by się stało, zwłaszcza, że jak podkreśla prof. Stępień, samorządu nam zazdroszczą inne kraje, nawet chlubiące się dłuższą funkcjonującą demokracją.

Wicemarszałek Warmii i Mazur Katarzyna Sobiech przywołała znaną z psychologii piramidę potrzeb Masłowa. Samorząd najpierw ma obowiązek spełnić te podstawowe. Kiedy to zrobi, "ludzie poczną się wspólną, będą chcieli u nas mieszkać, uczestniczyć we wszystkim co istotne i współdecydować".

Dumą z dynamiki rozwoju Mazowsza podzielił się z zebranymi jego marszałek Adam Struzik. Województwo, przecież jedno z szesnastu, ma 23 proc udziału w produkcji krajowym brutto kraju.

Liderem tej dynamiki wzrostu pozostaje oczywiście warszawski obszar metropolitalny ale także wyodrębniona statystycznie pozostała część Mazowsza wedle statystyk rozwoju znajduje się pośrodku stawki.

Czego w tej sytuacji potrzebuje samorząd? - Przyda się wreszcie ustawa metropolitalna, zablokowana przez poprzednią ekipę. I przywrócenie zabranych nam funduszy ochrony środowiska. Niezbędny okaże się także powrót

doradztwa rolniczego do samorządów wojewódzkich - wyliczał marszałek Adam Struzik.

Odwołał się też do podstawowych dla samorządu pojęć subsydiarności i pomocniczości. I szerzej - solidarności po prostu. Przypomniawszy, że subsydiarność pozostaje zapisana w art. 5. Traktatu Unii Europejskiej.

W województwie mazowieckim mamy ponad 7 tysięcy miejscowości. Czego byśmy nie dotknęli, zasada subsydiarności musi być stosowana - uzasadniał Struzik.

Ponieważ "w Brukseli nie da się wszystkiego zaplanować", każdy region powinien decydować sam, na jakie własne potrzeby wyda 15 procent środków z Unii Europejskiej.

Radny Sejmiku Podlasia Stanisław Derehajło opowiadał, że mieszka o 30 kilometrów od wschodniej granicy. Problemem tam okazuje się depopulacja. Podlasie wyludnia się z różnych względów, jednym z nich pozostaje deficyt bezpieczeństwa.

O nim właśnie rozmawiali uczestnicy innego panelu, zorganizowanego przez MWS a moderowanego przez znawcę geopolityki Roberta Kuraszkiewicza:

generałowie i specjalistka od cyberbezpieczeństwa Katarzyna Korzeniewska z Banku Millenium. Zwrócili uwagę na fakt, że Polska pozostaje krajem najbardziej atakowanym w cyberprzestrzeni. Ale to nie jedyne zagrożenie.

- Iskandery pokrywają od 2017 swoim zasięgiem całe terytorium Polski - mówił o raketach z obwodu kaliningradzkiego gen. Bogusław Bębenek. A gdy w ramach ćwiczeń "Zapad 2021" jeszcze przed wybuchem pełnoskalowej wojny w Ukrainie testowano desant pododdziałów rosyjskich i białoruskich tuż za naszą wschodnią granicą, wśród uczestników znajdowali się również żołnierze z Chin.

Dlatego jak uznał inny generał Jerzy Michałowski - system "budowania odporności" powinien być ponadpartyjny, aby nie zmieniano go po każdych wyborach na potrzeby kolejnych kadencji władzy. Z pewnością rozumieją to samorządowcy, pytanie, na ile wie o tym władza centralna.

Nikt nie zainwestuje w rejonie, który może być zbombardowany - ujął dosadnie ten problem radny Podlasia Stanisław Derehajło.

ŁUKASZ PERZYNA



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
Mieszkańcom Powiatu Warszawskiego Zachodniego
składamy moc serdecznych życzeń.

Niech te szczególne dni będą dla Państwa okazją
do spędzenia pięknych chwil w gronie najbliższych,
a nadchodzący Nowy Rok 2025
będzie czasem spełnionych marzeń i nadziei
oraz realizacji planów zawodowych i osobistych.

Przewodniczący Rady
Powiatu Warszawskiego Zachodniego
Michał Gajewski

Starosta
Warszawski Zachodni
Romuald Reszka



Pięknych, pełnych ciepła Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności i zdrowia
w nadchodzącym 2025 roku
wszystkim czytelnikom i mieszkańcom Mazowsza życzą:

Przewodniczący
Sejmiku Województwa
Mazowieckiego
Ludwik Rakowski



Marszałek
Województwa
Mazowieckiego
Adam Struzik



25^{lat} Mazowsze

Chcemy gromadzić i integrować

KONRAD RYTEL, przewodniczący Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej, radny Sejmiku Wojewódzkiego Mazowsza w rozmowie Łukasza Perzyny

- Przełom roku, jak wiadomo, sprzyja podsumowaniom: wynik wiosennych wyborów jest znany, potwierdził, że mieszkańcy widzą potrzebę uczestnictwa bezpartyjnych kandydatów na wszystkich szczeblach samorządowej władzy. Dowodzi tego Pana ponowny wybór do Sejmiku Mazowsza i zwycięstwo Artura Borkowskiego w pierwszej turze wyborów burmistrza Serocka. Czy niezależni samorządowcy są zadowoleni również z tego, co działo się później: koalicji powyborczych i aktywności MWS?

- Oczywiście, że wynik potwierdził potrzebę obecności niezależnych samorządowców w życiu publicznym, za co jesteśmy wyborcom wdzięczni. Przez całą poprzednią kadencję staraliśmy się - nie ograniczając się przecież tylko do przedwyborczej kampanii - potwierdzić naszą przydatność. Zbudowaliśmy doskonałą drużynę. Wielu naszych kandydatów uzyskało znaczące poparcie w różnych okręgach Mazowsza. Mieszkańcy na nas zagłosowali, wiedząc, że lepiej zadbamy o ich potrzeby od partii politycznych, pomimo, że nie dysponujemy porównywalnymi kampanijnymi machinami. Oczywiście metoda liczenia głosów do Sejmiku, sprzyjająca partiom politycznym, wyeliminowała możliwość uzyskania przez nas szerszej tam reprezentacji. Trudno o nią bez partyjnej siły przebicia, reguły gry od lat stanowione są przez partyjnych polityków, dążących do utrzymania własnych wpływów. Cieszymy się z tego, co osiągnęliśmy, dzięki zaufaniu naszych wyborców. Pracujemy dalej, co oczywiste...

- Nad czym przede wszystkim?

- Chcemy gromadzić ludzi i integrować bezpartyjne inicjatywy. Budować niezależne środowiska. Zabraliśmy się do roboty od razu, gdy policzono wyniki. W wielu powiatach mandaty uzyskali nasi radni, funkcjonujący w różnych koalicjach. Samorządowcy popierani przez MWS zostali starostami i wicestarostami, przewodniczącymi rad powiatów. Michał Landowski objął funkcję wiceprezydenta Pruszkowa, jednego z najważniejszych miast na Mazowszu, mamy tam również radnych w powiecie. Samorządowcy z MWS uczestniczą w rządzeniu największym w województwie powiatem wołomińskim - stanowiącym serce Mazow-

sza, skuteczną koalicję zawarliśmy również w podobnie ważnym dla nas powiecie mińskim.

- To powód do zadowolenia?

- Oczywiście, że tak, ale naprawdę nie działamy w ten sposób, że siedzimy w biurze i wbijamy w mapę regionu chorągiewki oznaczając, gdzie już rządzą. Raczej stale jesteśmy w rozjazdach, odbywamy mnóstwo spotkań. O skuteczności zawieranych przez nas porozumień decyduje zasada, że nikogo nie wykluczamy. Dla dobra mieszkańców umiemy się dogadać zarówno z PO czy PSL jak z PiS, zawsze wokół konkretnych spraw, a nie łączenia szyldów. Zawarte w nazwie stowarzyszenia pojęcie wspólnoty zobowiązuje. Kierujemy się tym, co ważne dla mieszkańców. Rozmowy z nimi nie zaprzestaliśmy, gdy ogłoszono wynik wyborów samorządowych. Nie odpuszczamy niczego. Zaraz po ogłoszeniu wyników nie postanowiliśmy wypocząć, jak zdarza się to czasem politykom partyjnym, z założeniem, że do pracy zabiorą się w kolejnej kampanii za cztery lata. Zaznaczamy naszą aktywność, również tam, gdzie nie uczestniczymy w sprawowaniu lokalnej władzy. Nie zawarliśmy wprawdzie koalicji w powiecie legionowskim ani otwockim, chociaż w obu miejscach było do tego blisko, jednak nasi radni pozostają tam aktywni i otwarci na oczekiwania mieszkańców.

- Przejawiacie też Państwo aktywność nie związaną z wyborami, tymi, co miały już miejsce, ani następnymi?

- Wspólnota zorganizowała Mazowieckie Forum Samorządowe, w trakcie którego z udziałem m.in. marszałka Mazowsza Adama Struzika i innych przedstawicieli samorządów, także spoza regionu, na przykład z Warmii i Mazur oraz Podlasia, debatowaliśmy o finansach władzy lokalnej po Polskim Ładzie a także możliwościach do zrealizowania na tym szczeblu projektach energetycznych oraz bezpieczeństwie. Pracujemy w ten sposób, w publicznie toczącej się rozmowie, pożądane dla mieszkańców roz-



odkładając praktycznie wszystkie prywatne sprawy. Młodszy koledzy znają nas z dotychczasowej aktywności, wiedzą, że jesteśmy bardziej od partii politycznych otwarci na współpracę przy konkretnych i ważnych dla mieszkańców sprawach. Dlatego na debatę liderów oraz Mazowieckie Forum przyjechało wielu młodych samorządowców, którzy wcześniej startowali z własnych komitetów wyborczych w swoich miejscowościach, a teraz uznali, że warto wysiłki połą-

czyć jako mało realne, zaś aktywność wiązała się z ryzykiem. Później okazało się, że to moje pokolenie wprowadza w życie reformę samorządową, którą teraz nie tylko w Polsce uznaje się za wizytówkę i najbardziej udaną ze wszystkich przemian doby transformacji. Inni wzorują się na nas, wspominali o tym również przyjeżdżający do nas Ukraińcy, których kraj ma przecież tak dramatyczne problemy i walczy o niepodległość. Bacznie jednak przyglądają się naszym doświadczeniom z demokracją lokalną.

- Jeśli jednak mowa o polskich samorządowcach, to na pierwszy rzut oka partie polityczne mogą im więcej zaoferować niż środowisko niezależne?

- Nasza przewaga polega jednak na tym, że u nas nie trzeba żadnego cyrografu na wstępie podpisywać, żeby wspólnie działać. Mazowiecka Wspólnota Samorządowa pozostaje stowarzyszeniem, a nie strukturą hierarchiczną bądź wódzowską. Młodzi samorządowcy dostrzegają, na czym polega różnica. Ludzie podobnie myślący spotykają się i współpracują, co naturalne i pożyteczne, ale nie musimy koniecznie myśleć tak samo, żeby razem czegoś dokonać. Luźna i swobodna współpraca bez ideologii jest możliwa, nie wymuszamy podporządkowania się, zwłaszcza, że pojęcia dyscypliny w polityce nadużywa się zdecydowanie. Chcemy być użyteczni. Uważamy, że umiemy wiele rzeczy robić lepiej na lokalnym szczeblu, niż czynią to partie polityczne, skoro docenili nas również wyborcy, pomimo braku medialnego dla nas wsparcia. Oferujemy sprawdzony szyld Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej tym, którzy do nas przystępują. Nie musimy się oglądać na to, co powie lider. U nas nie obowiązują dyrektywy z centrali, bo ona nie istnieje. To wyborcy są naszym szefem i pracodawcą, w ten sposób ich postrzegamy. Wiadać, że nasze stowarzyszenie się rozwija. Dziękuję serdecznie za cały rok naszej pracy i działalności, składam serdeczne życzenia świąteczne pomyślności i pogody wszystkim naszym członkom i sympatykom, wyborcom, którzy nam po raz kolejny zaufali, co zobowiązuje, wszystkim mieszkańcom. Wszystkim życzę, aby w radości spędzili najbliższe Święta.

wiązania na przyszłość. Tradycyjnie dbamy też o upamiętnienia, na poziomie lokalnym i środowiskowym, spotykamy się 4 czerwca w Warszawie nad jeziorkiem przy Gwiazdźstwie czy na 11 Listopada w Iłowie niedaleko Sochaczewa. Służy to przypominaniu historii i tradycji, którą traktujemy jako zobowiązującą dla nas.

- Do samorządu wchodzi też jednak następne pokolenie?

- Cieszymy się z tego i staramy się im start ułatwić, dzielić się naszymi doświadczeniami. Na naszą debatę liderów i wspomniane już Mazowieckie Forum Samorządowe przyjechało kilkudziesięciu młodych działaczy, w wieku niewiele powyżej trzydziestki, czasem nawet jeszcze młodszych. Wielu z nich uczestniczyło w akcji pomocy poszkodowanym przez tegoroczną powódź, szczególnie dumni jesteśmy ze skuteczności, jaką w niesieniu wsparcia powodzianom wykazali się młodzi działacze Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej z Wyszkowa. Objawili niepożyty energię, na dłuższy czas

czyć albo przynajmniej rozważając podobną możliwość.

- Spotykacie się w pół drogi, udaje się to?

- Od Nowego Roku chcemy się nie tylko policzyć, co w znacznej mierze po wyborach już nastąpiło, ale wciągnąć do naszych działań młodych, często już zweryfikowanych w wyborach samorządowców, w wieku 30-40 lat, stworzyć podwaliny zmiany pokoleniowej, która z czasem powinna nastąpić. Szukamy i zapraszamy do współpracy. Naprawdę znakomicie się to zapowiada. Spotkałem się niedawno z burmistrzem Mogielnicy, wójtem Jaktorowa, burmistrzem Warki. Inspirujemy się nawzajem. Wystrzegam się mentorskiego tonu. Zakładam raczej, że sam się mogę wiele dowiedzieć od obecnych trzydziestolatków. W takim wieku było moje pokolenie, kiedy zaczynaliśmy niezależną aktywność zwróconą przeciw komunistycznej władzy. Wydawało się najpierw, że wszyscy czujemy się przytłumieni przez PRL, a zrzućcie tego jarzma wielu odbiera-

Mazowsze >> dla kół gospodyń >

MAZOWSZE



AKTYWNE KOBIECY

**SEJMIK WOJEWÓDZTWA
POMAGA IM DZIAŁAĆ**

więcej o programach wsparcia na mazovia.pl

Bezpieczeństwo to mechanizm rozwoju

Z BARTŁOMIEJEM RADZIEJWSKIM, autorem książki „Nowy porządek globalny”, rozmawia Łukasz Perzyna.

- W Unii Europejskiej wraz z Nowym Rokiem 2025 zacznie się prezydencja Polski. Czy to dla nas szansa na bardziej ofensywną strategię? Taką, jaką Pan zaleca w swojej książce "Nowy porządek globalny"?

- Uważam, że tak, przy czym warto jednak poczynić zastrzeżenie, że ustrojowe znaczenie instytucji prezydencji w UE pozostaje skromne. Rotacyjna prezydencja wiąże się bardziej z kwestiami organizacyjnymi. Nie zmienia to faktu, że Polska ma szansę, żeby stać się państwem sprawczym. I zmieniać twórczo kształt polityki unijnej.

- Nie za duże te ambicje jak na naszą miarę?

- Teraz nadarza się najlepsza koniunktura dla Polski w Europie od początku naszego członkostwa w Unii. Rośnie nasze znaczenie w Europie, pod względem gospodarczym, militarnym i politycznym. Nasze znaczenie rośnie w związku z sytuacją międzynarodową: wojną na Ukrainie i następstwami Brexitu. Ale przełożenie stanowiska Polski na bieg spraw w Europie niestety nie wzrasta, co musi stanowić przedmiot niepokoju, a po-

winno - starać, żeby naszą pozycję wzmocnić.

- Z czego jeszcze wynika ta dobra koniunktura, bo czytelnika może to stwierdzenie zdziwić: jak to, mamy wojnę tuż za wschodnią granicą a Pan o dobrej dla nas koniunkturze mówi?

- Zaznacza się deficyt przywództwa w Europie. Dotyczy tak Niemiec, jak i Francji. Instytucje unijne nie są w stanie tego sensownie wyrównać. Czas, żeby Polska weszła do grona państw, które współkształtują politykę europejską.

- Co to oznacza w praktyce?

- Polska powinna stać się moderatorem, który współkształtuje reguły gry w Unii Europejskiej. Miało to już faktycznie miejsce w kwestii imigracji, ale nie chodzi o działania epizodyczne, lecz stałe. W praktyce najlepszym efektem byłoby wejście Polski do tzw. grubej piątki UE. Gruba piątka to nieformalne gremium, które ustala agendy poszczególnych szczytów unijnych. Po Brexicie stała się czwórką, a po ewentualnym wejściu Polski byłaby znów piątką. Pozostali członkowie UE pracują już na tej matrycy.



Stać nas na to, bo to rozwiązanie, odzwierciedlające nasz potencjał, żebyśmy stali się rzeczywistym moderatorem w polityce europejskiej zamiast stawiać sobie iluzoryczne cele, w praktyce o co najwyżej drugorzędnym znaczeniu, jak Trójkąt Weimarski. To ostatnie forum można traktować jako instrument działania ale nie cel sam w sobie.

- Co powinno stać się naszym priorytetem w dobie prezydencji w Europie?

- Problem polega na tym, że nieco odmienne priorytety ogłasza rząd, inne poszczególne ministerstwa, ale nie brak też celów, które pozostają osiągalne, ale nie znalazły się na liście jednych ani drugich. Donald Tusk mówi, że liczą się bezpieczeństwo, odporność i Ukraina. Za to niesławna Polska resortowa zgłasza już z kilkanaście różnych priorytetów, co nie wydaje się możliwe do zrealizowania w skromnych warunkach, jakie daje

prezydencja. To za dużo, żeby poważnie tę listę traktować. Zwłaszcza, że tam brakuje kilku rzeczy.

- Jakich? Co dla nas ważne a zostało pominięte?

- Nie widzę wśród deklarowanych celów prezydencji nacisku na reindustrializację: niezmiennie ważną dla nas i całej Europy Środkowo-Wschodniej, bo tu wciąż mamy niższe koszty siły roboczej a zarazem dobrze wykształconą kadrę. To nasz oczywisty atut. Wykorzystajmy go. Przecież to u nas najlepiej lokować inwestycje. Wynika to z elementarnego rachunku sił i kosztów. Bezpieczeństwo pozostaje dla nas ważne z oczywistych względów, wystarczy rzut oka na przekazy telewizyjne i mapę kontynentu. Nie docenia się jednak wagi bezpieczeństwa jako mechanizmu rozwoju. Dla stymulowania inwestycji cywilnych, zwłaszcza poprzez technologie podwójnego zastosowania.

Idąc dalej, to u nas na wschodniej flance powinno się lokować fabryki amunicji. Trzeba rozważać każdy scenariusz, a wiadomo, że kiedy rysuje się ewentualne przyszłe fronty - produkcja amunicji nie może mieć miejsca w oddaleniu od nich. Nie tylko jednak z sytuacją na Wschodzie łączą się nasze szanse i wyzwania. Warto głęboko zrewidować wszystko, co wiąże się z Zielonym Ładem. I europejską politykę klimatyczną z głowy, na której ostatnio stała, postawić z powrotem na nogi. Nie warto niszczyć naszej konkurencyjności w sposób, który i tak nie uratuje planety. Unia Europejska pozostaje źródłem 7 proc emisji. To inni pozostają w tej mierze problemem. Oczywiście warto przeprosić się z energią atomową i postawić na nowe technologie. Zadbaj o to, żeby Europa nie stała się skansenem, ustępującym w tej mierze nie tylko Stanom Zjednoczonym ale również Chinom. Porozumienia handlowe powinny chronić europejskie rolnictwo przed konkurencją nieuczciwą, ze strony importu żywności z Ukrainy i państw Mercosuru, która nie podlega tym samym rygorom. Wszelkie tego typu decyzje powinny zacząć być ściśle filtrowane przez pryzmat europejskich interesów, rozumianych tak kontynentalnie, jak i narodowo. Przecież to jedna z oczywistych lekcji, którą powinniśmy wyciągnąć z bezprecedensowych, masowych protestów rolników w całej Europie.


**Pełnych radości i spokoju
Świąt Bożego Narodzenia.**
**Dużo zdrowia, pogody ducha
i wszelkiej pomyślności w
nadchodzącym 2025 roku
życzą**
Karol Chlebiński
Przewodniczący Rady
Miasta Pruszkowa

Piotr Bąk
Prezydent Miasta
Pruszkowa

Samorząd to podpora w chwili zagrożenia

Z **ARTUREM BORKOWSKIM**, burmistrzem Serocka, rozmawia **Łukasz Perzyna**

- Jaki będzie ten rok dla samorządu? Poprzedni przyniósł kampanię i wybory, teraz czas na realizację projektów? Jak widzi to burmistrz Serocka, wybrany w pierwszej turze na kolejną kadencję: z wynikiem procentowym lepszym, niż osiągnął Rafał Trzaskowski w Warszawie?

- Wszystkie projekty, które przed wyborami mieszkańcom przedstawiliśmy, będziemy realizować zgodnie ze złożonymi obietnicami. Zaś te, na których wprowadzenie w życie nie wystarczyła jedna kadencja, bo przecież są i takie - teraz dokończymy. Dla nas to oczywiste, na to się umówiliśmy i słowa dotrzymamy. To będzie rok bez wyborów samorządowych, ale zajdzie w jego trakcie wiele zmian. Wzrasta samodzielność samorządu.

- Z tego wypadu się cieszyć, zwłaszcza, że poprzednia władza w kraju reprezentowała raczej tendencję do centralizacji?

- Na pewno ta samodzielność to szansa, której oczekiwaliśmy. Zarazem jednak wygasają zewnętrzne źródła finansowania samorządu. Zobaczymy więc, ile da się osiągnąć własnymi siłami. I w jakim stopniu ta bardziej samodzielna polityka zakończy się sukcesem. Dla nas to kwestia ogromnej pracy, wykorzystania wcześniej nam niedostępnych środków objętych Krajowym Planem Odbudowy. A także tych, które pochodzą z budżetu państwa. Środków rządowych nie będzie za wiele, liczymy się z tym, chociaż zarazem trudno się martwić, że skończyła się polityka czekowa, oparta na uznaniowych dotacjach. Trzeba szukać własnych źródeł finansowania.

- Gdzie je samorząd znajdzie?

- Staramy się startować z własnymi przedsięwzięciami. Rozważamy różne scenariusze. Planujemy na przykład realizację odwiertu geotermalnego w Serocku. To obiecująca perspektywa. Złóżymy wniosek, żebyśmy mogli zacząć budowę nowej szkoły i żłobka. Zawsze podkreślam, że staramy się przyciągnąć nowych mieszkańców. Wraz z rodzinami. Nie tylko dlatego, że podatki zapłacą. Jesteśmy, budujemy wspólnotę. Cieszymy się, że jest nas coraz więcej. Nie musimy więc uzasadniać, dlaczego szkoła i żłobek w Serocku są potrzebne. Jesteśmy również od tego, żebyśmy sami poszukali źródeł finansowania wszystkiego, co zbudować pragniemy. Oczywiście to stwierdzenie nie oznacza, że władza centralna nie powinna poczuwać się do żadnych obowiązków wobec samorządu terytorialnego, bo stanowiłoby to drugą skrajność, obok wymienionej wcześniej tendencji do centralizowania wszystkiego, którą w poprzednim pytaniu przyznał Pan ekipie wcześniej rządzącej krajem.

- Nowa parlamentarna większość wypracowała ustawę o ochronie ludności w tym obronie cywilnej, która jak rozumiem stanowi dla samorządu niezmiernie ważny temat?



- Tym bardziej, że wcześniej w ogóle brakowało obowiązujących regulacji, podstaw prawnych do funkcjonowania obrony cywilnej. Dokument nowy, którego dotyczy brakowało w systemie, choćby z tego powodu okazuje się pożyteczny. Samorząd ma w tej dziedzinie szczególną rolę do spełnienia.

- Jak Pan by ją określił?

- Samorząd powinien stać się podparciem dla mieszkańców w sytuacji zagrożenia. Zanim jeszcze ustawa wejdzie w życie, już sygnalizowaliśmy nasze potrzeby, prowadziliśmy rozmowy z dostawcami usług i pomysłodawcami konkretnych rozwiązań. Samorząd, jestem przekonany, że nie tylko u nas w Serocku - wywiąże się z roli, jaką przewiduje dla niego ustawa. Problem wykonawczy i wyzwanie polega w tym wypadku na tym, że trzeba ćwiczyć zawczasu rozwiązania pożądane, tak, żeby później w chwili ewentualnego zagrożenia, niejako automatycznie zadziałały, co gwarantuje skuteczność, przekładającą się na bezpieczeństwo mieszkańców. Niezbędne okazuje się więc przeciwdziałanie współdziałania administracji samorządowej i rządowej, policji, wojska i straży pożarnej. Sens obrony cywilnej polega przecież na tym, że jest powszechna. Wtedy działa.

- Czy projekt, który teraz staje się ustawą, a ściślej gdy rozmawiamy, czeka na podpis prezydenta - był z samorządem konsultowany jak należy?

- Na pewno dopełniono formalnych wymogów. Nasze oczekiwania pozostają realistyczne, nie chodzi przecież o to, żeby zawarte w ustawie rozwiązania konsultowano kolejno z przedstawicielami wszystkich dwóch tysięcy gmin w Polsce. Wiem, że związki samorządów i ich stowarzyszenia brały udział w toczącej się dyskusji o ustawie. Kluczowe scenariusze znamy, pojawiają się przepisy prawa, na których samorząd może się oprzeć w działaniach, jakie zapewnią bezpieczeństwo mieszkańcom. Założenie musi polegać na tym, żeby jak najwięcej sprawdzić w praktyce, dlatego kładę nacisk na to, żeby zawczasu współdziałanie

przećwiczyć. Wtedy sprawdzi się w godzinie próby.

- Czy jeden z projektów, który od dawna Pan wspiera, Kolej Północnego Mazowsza, pójdzie naprzód w 2025 roku?

- Chciałbym bardzo już teraz przekazać dobre wiadomości w tej sprawie, jednak na decyzję wciąż czekamy. Na 19 grudnia zaplanowano spotkanie 18 samorządów, które zaangażowały się w projekt budowy Kolei Północnego Mazowsza. To nowa linia, której zbudowanie skróci mieszkańcom drogę do pracy czy szkoły w Warszawie, zaś warszawiakom - drogę do naszych pięknie położonych miejscowości na weekend czy krótki wakacyjny wypadek. Kluczowym dla powodzenia projektu podmiotem jest oczywiście Marszałek Województwa. Bardzo liczymy na korzystne dla mieszkańców decyzje. Kolej Północnego Mazowsza, o torach długości 73 kilometrów, przyniesie naszemu regionowi prawdziwy awans cywilizacyjny. To linia, która naprawdę ma łączyć: Przasnysz z Pułtuskim, Serockiem i Warszawą. A

mieszkańcy, jeśli już pozwolę sobie gry słów użyć, łączą z nią wielkie nadzieje. Stanowi naprawdę wizjonerski projekt. Wiemy, jak długo nie wytyczano w Polsce nowych linii kolejowych. Pora zacząć to robić, ze względów tak społecznych, jak ekologicznych. Zacząć od tych, co najbardziej potrzebne. Kolej Północnego Mazowsza z pewnością się zalicza do tych niezbędnych projektów, sprzyjających rozwojowi. Chciałbym bardzo, żeby rok 2025 stał się już czasem realizacji tego przedsięwzięcia. Spodziewam się więc, że kiedy będziemy następnym razem na ten temat rozmawiali, będę już miał korzystne informacje w tej sprawie. Tego sobie i mieszkańcom życzę. A korzystając z okazji, chciałem podziękować wszystkim członkom i sympatykom Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej, czytelnikom "Samorządności" i mieszkańcom, którzy nas wspierają, za dobrą współpracę. Przekazuję też życzenia dobrych i pomyślnych Świąt oraz tego, by Nowy Rok przyniósł nam wszystkim realizację naszych marzeń i projektów w każdym ich wymiarze.



Niech wigilijna noc, pełna ciepła i nadziei, przyniesie sercu spokój, a duszy spełnienie.

Niech świąteczne dni Bożego Narodzenia umocnią więzi z najbliższymi wypełniając spotkania miłością i życzliwością.

Życzymy, aby Nowy Rok 2025 był pełen pozytywnych emocji, niezapomnianych zdarzeń i pięknych wzruszeń.

Zdrowia, radości i wszelkiej pomyślności na nadchodzące miesiące.

Radosnych świąt!

Przewodniczący
Rady Miejskiej w Serocku
Tomasz Pszczoła



Burmistrz
Miasta i Gminy Serock
Artur Borkowski

PARTYJNA HEGEMONIA SZKODZI STOLICY...

Co wybory w kraju przyniosą Warszawie

Z DARIUSZEM KACPRZAKIEM z Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej, autorem książki „Gra o prezydenta”, rozmawia Łukasz Perzyna

- Co wybory prezydenckie w kraju oznaczają dla Warszawy? Pierwsza część odpowiedzi na to pytanie wydaje się najprostsza, pozostałe już nie tak bardzo?

- Rzeczywiście z faktu, że kandydatem w wyborach ogólnopolskich pozostaje Rafał Trzaskowski wynika oczywista reperkusja: jeżeli wygra, wkrótce po tych pierwszych będziemy mieć wybory prezydenta w Warszawie. Naturalnie Trzaskowski wcale wyścigu w kraju wygrać nie musi, zwłaszcza, że chociaż prowadzi w sondażach to właśnie w momencie, kiedy rozmawiamy, okazuje się, że pozostaje ich liderem, ale przewaga topnieje względem drugiego kandydata – Karola Nawrockiego.

Wariant pierwszy: jeśli prezydent stolicy wygra w kraju

- Skupmy się więc najpierw na pierwszym możliwym wariantcie: Trzaskowski zostaje prezydentem kraju i zwalnia miejsce w warszawskim ratuszu. Czy Koalicja Obywatelska znajdzie mocnego kandydata na jego następcę w Warszawie i kogo wystawią główni konkurenci tej partii? Czy wyłoni się kandydat środowisk niezależnych?

- Oczywiście, że w sytuacji, gdy wyniki głosowań w Warszawie od wielu lat wskazują tu na przewagę elektoratu o przekonaniach liberalnych i demokratycznych oraz lewicowych, ale tego typu, które mieszczą się jeszcze na lewej flance sympatyków Koalicji Obywatelskiej - faworytem wydaje się kandydat właśnie tej formacji, od 2006 roku nieprzerwanie sprawujący rząd w stolicy. Co w żadnej mierze nie przesądza o wyniku, bo zarówno w kraju jak w Warszawie wiele się może zmienić. Najbardziej prawdopodobne wydaje się wystawienie przez Koalicję Obywatelską w tych przedterminowych warszawskich wyborach Marcina Kierwińskiego. Rzadziej pojawia się w tym kontekście nazwisko Aleksandry Gajewskiej.

- Co przemawia za Kierwińskim a co przeciw niemu?

- Marcin Kierwiński Warszawę zna doskonale. Pozostaje doświadczonym w stołecznych rozdaniach i rozgrywkach politykiem i rów-

nież teraz, w nieformalny oczywiście sposób, koordynuje działania burmistrzów z Platformy Obywatelskiej. Zdobywa także doświadczenie jako pełnomocnik rządu do spraw likwidacji skutków powodzi, co w wyborach stanowić będzie dodatkową rekomendację. Cieszy się zaufaniem Donalda Tuska i pozostaje wobec niego lojalny, skoro na jego polecenie złożył mandat europarlamentarzysty w trzy miesiące po wyborze, pomimo związanych z nim apanaży i udogodnień, po to, żeby objąć funkcję, o której była mowa. Z drugiej strony to kandydat na wskroś partyjny, wieloletni sekretarz generalny Platformy Obywatelskiej. Można powiedzieć, że trudno sobie wyobrazić pretendenta bardziej z partią obecnie rządzącą związanego. Co w wypadku, gdyby notowania PO-KO w wyniku braku realizacji rozlicznych obietnic wyborczych zaczęły lawinowo spadać, może stanowić dodatkowe obciążenie. W innym scenariuszu jednak pomaga. Mogę dodać, że cenię Marcina Kierwińskiego za sprawczość i pracowitość – w tych aspektach jesteśmy do siebie bardzo podobni. O wymienianej również jako potencjalna kandydatka posłance Aleksandrze Gajewskiej warto powiedzieć, że w wyborach do Sejmu w stolicy osiągała znakomite wyniki - w październiku 2023 r. zdobyła tu 50 tysięcy głosów, co robi wrażenie. Trudniej wskazać jej konkretne predyspozycje akurat na funkcję prezydenta Warszawy. W gronie samorządowców spoza swojej partii raczej nie jest ceniona. Wydaje mi się jednak, że poseł Gajewską wszyscy musielibyśmy lepiej poznać. Osobiście wolę sam przekonać się jakie ma kompetencje i styl działania, niż polegać na opiniach innych.

- Czy PiS ponownie wystawi w Warszawie Tobiasza Bocheńskiego, chociaż w kwietniu wybory tu przegrał?

- Bocheński rzeczywiście poniosł w stolicy porażkę, ale po pierwsze faworytem tu nie był, a po drugie jako kandydat w chwili startu był niemal nieznaną warszawiakom, choć był wojewodą. Przy tym jak Warszawa przechyliła

jest wyborczo na centrum i lewo, uzyskał jednak wynik zaskakująco przyzwoity - 23 proc poparcia. Po trzecie wreszcie - pokonał kandydatkę Nowej Lewicy Magdaleny Biejat, chociaż niektóre sondaże przedwyborcze wróżyły, że kolejność okaże się odwrotna. Nie będzie więc zaskoczeniem, jeśli PiS ponownie go wystawi. Wydaje się, że w wykonaniu Tobiasza Bocheńskiego byłaby to już inna kampa-



nia wyborcza – nabrał doświadczenia, zna słabe punkty obecnego zarządzania Warszawą i gdy na swoją uprzejmą powierzchowność nałoży trochę bigla, to nie będzie łatwym przeciwnikiem.

Prawo i Sprawiedliwość może jednak wskazać innych kandydatów. Tym bardziej, że działacze PiS widzą, jak z wyborów na wybory tracą poparcie w miejskim elektoracie. Rodzi to potrzebę wpuśczenia świeżej krwi. Z warszawskimi sprawami obeznany jest doskonale Paweł Lisiecki, stąd był posłem, to także wieloletni i wielokrotny burmistrz Pragi Północ, teraz zasiadający w Sejmiku Mazowsza.

Pozostaje posłem ze stolicy już trzecią kadencję Jarosław Krajewski. Z pewnego wewnętrznego układu sił w PiS, a konkretnie mechanizmu koncesji dla dawnej Suwerennej Polski wyłonić się może kandydatura Sebastiana Kalety, obeznanego z repywatyzacją warszawską, bo pracował w komisji, która ją badała.

Kandydatury żadnego z wymienionych tu polityków nie będą stanowić zaskoczenia, ale żadne-

go z nich nie da się uznać za faworyta wyborów warszawskich.

Trudno z góry przewidzieć kogo wskaże Lewica. Powtórny start Magdaleny Biejat na pewno nie będzie niespodzianką, skoro w kwietniu uzyskała 13 proc głosów. Może jednak to Adrian Zandberg stanie w szranki wyborcze o urząd prezydenta Warszawy?

- A kandydat niezależny? Pana nazwisko się w tym kontekście pojawia?

- Na potwierdzenie jeszcze za wcześnie, niezbędne są konsultacje ze środowiskami niezależnymi. Na pewno Wspólnota jest w stanie zaproponować w stolicy kandydata, mającego szanse zyskać poparcie mieszkańców. Jak Pan doskonale wie i co zapewne pamiętają Czytelnicy, przed każdymi wyborami Mazowiecka Wspólnota Samorządowa rozważnie i roztropnie wyłaniała kandydata na prezydenta stolicy, czy był nim Piotr Guział, który w 2014 r. wywalczył tu trzecie miejsce z dziewięcioprocentowym wynikiem, czy Sławomir Antonik, który postawił na merytory-

kę a przez to raczej zmanifestował obecność i przedstawił oczekiwania oraz postulaty środowisk bezpartyjnych i lokalnych – ja akurat to doceniam. Pierwszy z nich był burmistrzem Ursynowa, drugi Targówka. Nie jestem zaskoczony więc tym, że i moje nazwisko jest wymieniane wśród potencjalnych kandydatów do startu w wyborach – w końcu mam wieloletnie doświadczenie w zarządzaniu Pragą Północ i Białolęką. Jak wielokrotnie podkreślałem, jak przyjdzie odpowiedni moment, to wybierzemy najlepszego przedstawiciela naszego środowiska do startu w wyborach na prezydenta naszej stolicy. Chciałbym byśmy wystawili w tych potencjalnych wyborach kobiety – mamy sprawne, bystre, inteligentne i sprawcze kobiety w Mazowieckiej Wspólnocie Samorządowej. Podkreślę jednak raz jeszcze, że nie jesteśmy na arenie warszawskiej polityki sami. Zależy nam na wypracowaniu alternatywy dla partyjnej dominacji w mieście. Warto nad tym pracować w jak najszerszym gronie.

Wariant drugi: jeżeli Trzaskowski przegra wybory prezydenckie

- Czas więc spytać, co z Warszawą, jeśli Rafał Trzaskowski przegra wybory prezydenckie w kraju: z Karolem Nawrockim lub jeszcze innym kandydatem?

- Rafał Trzaskowski zostanie wtedy w Warszawie, a jego pozycja ulega wyraźnemu osłabieniu, zwłaszcza, że dotychczas w roli włodarza miasta raczej się nie przemęczał i sukcesów, w mojej opinii, tu nie odnosił.

Niespodzianki w prezydenckim wyścigu jaką stanowiłaby porażka obecnego lidera sondaży nie da się wykluczyć, jeśli bierzemy pod uwagę bieg spraw w kraju. Przykład - nie wypełnia się obietnic wyborczych takich jak wprowadzenie kwoty wolnej od podatku a obywatela pamiętają, że zostały złożone. Nie lepiej wygląda sytuacja, jeśli spojrzysz na pracę resortów. Obsada Ministerstwa Zdrowia pokazuje, że nie sztuką jest wysłać tam człowieka do pilnowania kasy, bo taką rolę odgrywa tam typowana kiedyś do resortu finansów Izabela Leszczyna, gdy brakuje kompleksowego pomysłu na poprawę systemu zdrowia. Zaś w Ministerstwie Edukacji, za rządów Barbary Nowackiej i Katarzyny Lubnauer, mamy wielką pustkę merytoryczną i więcej ideologii, niż rozstrzygnięć systemowych dających szansę na uzdrowienie edukacji w Polsce. Nawet tematu prac domowych i lekcji wychowania fizycznego nie traktuje się w sposób korzystny dla uczniów, o czym już powszechnie słychać od rodziców i nauczycieli.

Za uzasadnione rozczarowanie obecnymi rządami w kraju zapłacić może Rafał Trzaskowski jako kandydat partii władzy na urząd prezydenta RP.

- I wtedy w Warszawie zostaje, jak Pan mówi, osłabiony - bo po porażce... W każdym z możliwych wariantów?

- Z wyjątkiem jednego. Jeśli ziszc się scenariusz, o którym nikt w mediach nie wspomina, bo wydaje się fantasmagorią, w którym Ursula von der Leyen, po przedterminowych wyborach w Niemczech, obejmie tam posadę kanclerza po słabym Szolcu a zwolni fotel przewodniczącej Komisji Europejskiej, zaś ten, przejmie po niej Donald Tusk - wtedy właśnie Rafał Trzaskowski stanie się najbardziej rozpoznawalnym politykiem Koalicji Obywatelskiej pozostałym w kraju, nawet jeśli przegra wybory prezydenckie. Jednak wiele warunków musiałoby zostać spełnionych równocześnie, żeby ten wariant się spełnił. W każdym innym - po porażce w wyborach prezydenckich w kraju Trzaskowski traci również w Warszawie i w samej

partii. Wtedy będzie kojarzony z serią porażek, bo przecież raz już przegrał, w 2020 r. Przypominać mu będą także lokalne niepowodzenia i zaniedbania, jak z oczyszczalnią Czajka. Taki przegrany Trzaskowski przestanie być osobą aspirującą do zastąpienia Tuska w przyszłości, jeśli pominąć niezbyt prawdopodobny wariant, od którego odpowiedź na to pytanie zacząłem. Dla Warszawy nie oznacza to rewolucji. Samorządowcy niezależnie od przekonań tęsknią za prezydenturą Hanny Gronkiewicz-Waltz. Wywodziła się z tego samego obozu, co Trzaskowski, więc nie barwy polityczne są przyczyną mojej krytycznej oceny osoby Rafała Trzaskowskiego. Za jej czasów inwestowano i gospodrowano. Trzaskowski okazuje się prezydentem leniwym. Skupia się na kwestiach mało istotnych lub wręcz szkodliwych, co choćby widać w podejściu do centrum miasta, szumnie nazwanego „nowym centrum”. A co tam powstało, można spytać. Wprowadza się ograniczenia dla samochodów, ale pieszym, mieszkańcom, biznesom one wcale nie służą. Utrudnianie to żadna metoda. Bryła nowego Muzeum Sztuki Nowoczesnej stała się obiektem wielu memów i to niekoniecznie korzystnych. Tymczasem w dzielnicach na obrzeżach Warszawy w wielu miejscach wciąż brakuje kanalizacji. Szambo zamiast kanalizacji w granicach stolicy, to dla miasta wstyd, a dla mieszkańców kłopot.

- Skąd biorą się te zaniedbania?

- Dla Rafała Trzaskowskiego Warszawa nie jest najważniejsza. Traktuje ją jako trampolinę do kariery w polityce ogólnopolskiej. Odkocznię do czegoś jego zdaniem większego, jakby Warszawa i dobro mieszkańców nie były celem

samym w sobie, wartym misji i przywództwa, a nie tylko pobieżnego i doraźnego zarządzania. Tak dzieje się od początku, chociaż rządzi tu już ponad sześć lat. Mam też przekonanie, że Rafał Trzaskowski potrzebuje dla siebie innego miejsca, gdzie jego talenty, które jak każdy człowiek ma, zostałyby doskonale wykorzystane. Mysłę, że kierunek Bruksela byłby idealny.

- A Wy jesteście inni? Pytam o samorządowców bezpartyjnych, niezależnych?

- Czekaj nas bój o Warszawę, a przynajmniej musimy być na to przygotowani. Wracam do wariantu poprzedniego, bardziej prawdopodobnego, jeśli analizuje się sondaże. Pracujemy jednak, nie oglądając się na badania opinii publicznej. Rozmawiamy przecież z ludźmi na co dzień. Mój pomysł zbudowania kolejki gondolowej nad Wisłą jako atrakcji dla turystów i mieszkańców a zwłaszcza warszawskich dzieci, nie wiąże się z żadnym zadaniem ani ideologią, za to możliwy jest do realizacji w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego, praktycznie bez zaangażowania środków z miejskiego budżetu, czyli środków podatnika. Zaczynam od rzeczy małych. Ale brakuje i wielkich, na które stolica zasługuje. Warszawa nie ma sali koncertowej z prawdziwego zdarzenia. Na Stadionie Narodowym zmorą jest pogłos - czasem słów piosenek nie słycać, więc co z tego, że występują renomowani wykonawcy. Pora też na budowę porządnego centralnego Ratusza, otwartego i dostępnego dla mieszkańców, zamiast wynajmowania pomieszczeń od podmiotów zewnętrznych. Warszawa ma działki i ma fundusze. Stać nas na to. A wygoda dla mieszkańców, którzy mu-

szą załatwić swoje sprawy w warszawskim magistracie bezcenna. O oszczędnościach na najmie powierzchni biurowych już nie wspomnę. Warszawę trzeba rozwijać równomiernie i nie można zapominać o potrzebach obrzeżnych dzielnic.

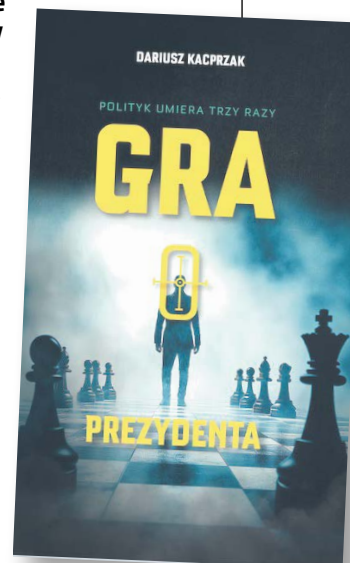
- Środowiska niezależne są w stanie nie tylko uzgodnić kandydata, ale wyjść z projektem, który mieszkańców przekona?

- Wychodzimy od lat naprzeciw nastrojom mieszkańców. Zagospodarowujemy wyborców znużonych hegemonią partyjną w mieście, dominacją partii rządzącej również w kraju lub przynajmniej duopolem PO i PiS. Hegemonia partyjna od dawna szkodzi stolicy. Aparaty i partyjne układy wyczerpały swoje możliwości. Współistnienie, nie szkodzą sobie nawzajem, ale warszawiacy nie czerpią z tego żadnych korzyści. Chcemy, by prezydent był gospodarzem z krwi i kości. Nie oglądał się na inne atrakcyjne stanowiska. By był dla Warszawy a nie traktował jej jak trampoliny do dalszej kariery.

Wierzę w to, że środowiska niezależne, zdobędzie się na przedstawienie w tej mierze dobrej oferty dla warszawiaków.

Gra o prezydenta

Dariusz Kacprzak - wieloletni wiceburmistrz kilku warszawskich dzielnic napisał książkę "Gra o prezydenta", która w połowie grudnia pojawiła się na rynku. Członkowie i sympatycy MWS mogą kupić książkę ze specjalnym kodem rabatowym "MWS" do wykorzystania przy zamówieniu.



"Gra o prezydenta" - to inna niż wszystkie powieść polityczno-kryminalna. Czy pod fikcyjnymi postaciami odkryjemy analogie do realnych osób? Czy w książce opisane są skrywane tajemnice ratusza? Najlepiej przekonać się o tym samodzielnie czytając książkę! To doskonała lektura dla samorządowców osób interesujących się samorządem oraz wielbicieli kryminalnej beletrystyki. To nasz rodzimy, warszawski "House of cards".

Książkę można kupić na www.kacprzak.store

Życzymy radosnych i spokojnych świąt
Bożego Narodzenia
pełnych ciepła, nadziei oraz wyjątkowych
chwil spędzonych w gronie najbliższych.

Niech nadchodzący nowy rok
przyniesie zdrowie, pomyślność, sukcesy
oraz wytrwałość w realizacji wszelkich
planów i marzeń.

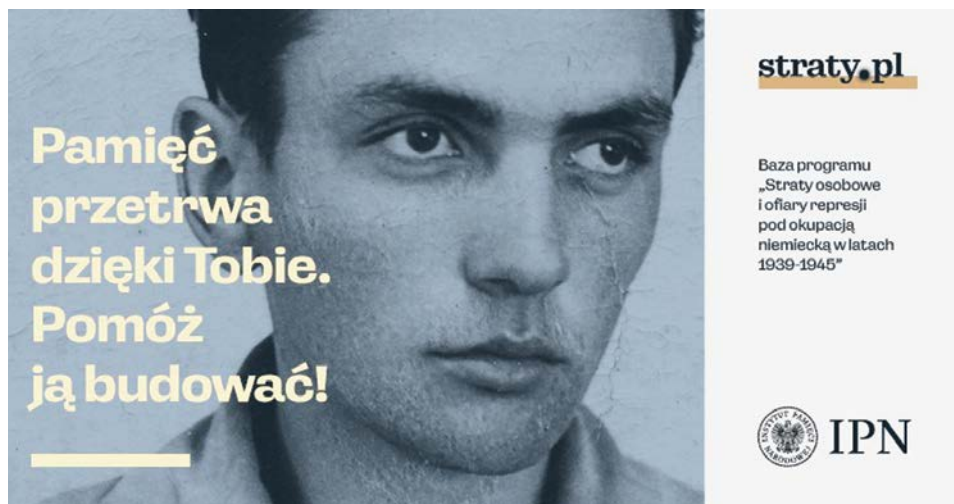
Przewodniczący Rady Miasta

Burmistrz Miasta Mława

Mława, grudzień 2024

IPN ZAPRASZA WOLONTARIUSZY

Potrzebni Ambasadorowie Pamięci Narodowej



Instytut Pamięci Narodowej zaprezentował na konferencji prasowej 5 grudnia nowy projekt skierowany do przyszłych wolontariuszy. O jego założeniach mówili: prof. Karol Polejowski, zastępca Prezesa IPN i Adam Stefan Lewandowski, zastępca dyrektora biura Prezesa. IPN zaprasza do współpracy wszystkich chętnych, zarówno młodzież jak i osoby dorosłe.

Data wydarzenia została wybrana nieprzypadkowo. 5 grudnia przypada bowiem Międzynarodowy Dzień Wolontariusza. Nowy projekt Instytutu Pamięci Narodowej znakomicie promuje istotę wolontariatu. Zwrócił na to uwagę prof. Karol Polejowski akcentując wartości wolontariatu jako ścieżki rozwoju szczególnie młodych ludzi, przygotowania ich do podejmowania wyzwań i aktywności, także potem - już w dorosłym życiu. Celem projektu jest oczywiście zainteresowanie wolontariuszy historią najnowszą. Prof. K. Polejowski zachęcał: W każdym z tych biur chętnie przyjmujemy ludzi młodych, którzy chcieliby pogłębiać swoje zainteresowania historyczne, ale też poznawać, jak funkcjonują poszczególne pionierzy Instytutu Pamięci Narodowej. Chcemy, aby młodzi ludzie byli ambasadorami polskiej historii, Instytutu Pamięci Narodowej. Opowiadali w swoich środowiskach o naszej instytucji, o tym, że warto przyjść do nas, zaangażować się w naszą działalność i zostać „młodzieżowym ambasadorem polskiej historii”.

W komunikacie prasowym Instytutu podano wskazówki dla przyszłych wolontariuszy: W ramach Centralnego Programu Wolontariatu w Instytucie Pamięci Narodowej zachęcamy do współpracy osoby zainteresowane historią, pragnące pomóc w realizacji misji IPN, a przy tym podnieść swoje kwalifikacje i zdobyć nowe kompetencje. Wolontariusze będą mieli okazję m.in. brać udział w pracach poszukiwawczo-ekshumacyjnych ofiar komunistycznego i niemieckiego terroru, wspierać działania promocyjne Instytutu, uczestniczyć w organizacji uroczystości oraz innych wydarzeń, a także dokumentowaniu relacji świadków historii. Miejscem realizacji wolontariatu będzie obszar działania Centrali IPN w Warszawie. Osoby spoza Warszawy chcące zostać wolontariuszami prosimy o kontakt mailowy z koordyna-

torem wolontariatu Karoliną Kanownik (wolontariat@ipn.gov.pl).

Aby zostać wolontariuszem w IPN, należy spełnić następujące warunki:

- mieć ukończone 18 lat i ważny dokument tożsamości;
- wypełnić i przesłać formularz zgłoszeniowy online.

Wszelkie pytania dotyczące wolontariatu w IPN można kierować na adres mailowy: wolontariat@ipn.gov.pl

Program „Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką w latach 1939–1945” – baza straty.pl.

Instytut Pamięci Narodowej realizuje program mający na celu upamiętnienie obywateli polskich, ofiar prześladowań niemieckich podczas drugiej wojny światowej. W ramach programu tworzona jest baza informacyjna straty.pl stanowiąca imienną listę osób poddanych represjom. Jak czytamy w artykule informacyjnym IPN Program „Straty osobowe” przywraca nazwiska wszystkim możliwym dziś do zidentyfikowania ofiarom i osobom represjonowanym, które we wrześniu 1939 roku były obywatelami II RP (wszystkich narodowości). Baza „Straty” jest indeksem ofiar i osób represjonowanych – nie gromadzi skanów dokumentów na podstawie których wprowadzane są informacje – wskazuje jednak miejsca, gdzie dokumenty takie można odnaleźć. Program uruchomiony został w roku 2006 jako wspólna inicjatywa Instytutu Pamięci Narodowej, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego i Fundacji Ośrodka „Karta”. Do końca 2021 roku program był realizowany przy współpracy IPN i Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie”, a od stycznia 2022 roku tylko przez IPN. Instytut zwraca się do wszystkich zainteresowanych rozwojem programu w formie wolontariatu. W komunikacie na ten temat IPN opisuje ofertę współpracy kierując ją szczególnie do osób, które mogą pomóc w:

- przekazywaniu informacji o programie i bazie straty.pl w lokalnych społecznościach, placówkach edukacyjnych, instytucjach kultury i mediach społecznościowych;
- pozyskiwaniu nowych danych o osobach represjonowanych pod okupacją niemiecką podczas II wojny światowej oraz zachęcaniu rodzin ofiar do przesyłania nam

informacji o bliskich, którzy nie figurowali dotąd w bazie straty.pl;

- budowaniu świadomości społecznej o tej ważnej sferze działalności IPN.

W zamian IPN oferuje udział w ważnym społecznie projekcie o zasięgu ogólnopolskim, szkolenie i wsparcie merytoryczne, rozwój umiejętności komunikacyjnych, organizacyjnych i pracy w zespole. Po zakończeniu wolontariatu wszyscy uczestnicy otrzymają zaświadczenie o jego odbyciu, a także o ich niebagatelnym wkładzie w rozwój programu.

Aby zostać wolontariuszem w IPN, należy – mając ukończone 18 lat i ważny dokument tożsamości – wypełnić formularz dostępny na stronie: Pamięć przetrwa dzięki Tobie. Zostań wolontariuszem w programie straty.pl - Zapowiedzi prasowe Instytutu Pamięci Narodowej i przesłać na adres jednego z oddziałów Instytutu Pamięci Narodowej.

Dr Karol Nawrocki, Prezes Instytutu Pamięci Narodowej:

Chcesz budować razem z nami mapę narodowej pamięci? Dołącz do programu straty.pl. Historia Polski to historia naszych rodzin, pamięć o nich. Informacje o ich wojennych losach można znaleźć w bazie Instytutu Pamięci Narodowej straty.pl. Wszystkie nazwiska wpisane do bazy tworzą mapę narodowej pamięci – niematerialny, cyfrowy pomnik obywateli polskich represjonowanych przez Niemców w czasie II wojny światowej. Baza jest cały czas uzupełniana. Dzięki Tobie mogą się tam znaleźć nowe informacje o Twoich bliskich i o tysiącach polskich rodzin, prześladowanych podczas wojny. Dotychczas zebraliśmy informacje o pięciu i pół milionach ofiar niemieckiej okupacji. Poszukujemy osób, które pomogą nam w rozwijaniu projektu straty.pl. Zostań naszym wolontariuszem. Opowiedz historię swojej rodziny. Pamięć przetrwa dzięki Tobie. Dołącz do programu straty.pl!

GRZEGORZ SZUPLEWSKI

Z okazji

Świąt Bożego Narodzenia

życzymy Państwu

błogosławieństwa Nowonarodzonego Jezusa,
zdrowia, radości i pokoju.

Niech Boża mądrość i siła umacniają nas
każdego dnia we wszelkich działaniach,
a wierność prawdziwym wartościom stanowi
trwały fundament budowy pomyślności
Ojczyzny i naszego miasta, Piastowa.




ŁUKASZ PERZYNA

Zapewne większe dla Polski znaczenie miał pierwszy wzrost gospodarczy w kwietniu 1992 r, którego odzyskanie stanowiło dowód, że warto było odejść od komunizmu. Podobnie jak reforma samorządowa z 1998 r, która zbudowała pomyślność tysięcy "małych Ojczyzn", wreszcie mogących decydować o sobie. Jednak symbolem polskich przemian ustrojowych niezmiennie pozostaje plan Leszka Balcerowicza, którego wprowadzanie w życie zaczęło się przed 35 laty. To już dystans jednego pokolenia.

Pakiet dziesięciu ustaw, składający się na plan stabilizacyjny ówczesnego wicepremiera i ministra finansów, trafił do Sejmu 17 grudnia 1989 r. a już w dwanaście dni później pomimo Sylwestra podpis pod nimi złożył prezydent, którym pozostawał jeszcze gen. Wojciech Jaruzelski. Sejm, wprawdzie kontraktowy ale pochodzący z historycznych wyborów 4 czerwca 1989 r. w których głosy policzono uczciwie, pracował w rekordowym

tempie, chociaż w tym samym czasie zajmował się innymi ważnymi kwestiami: zmianą nazwy państwa z PRL na Rzeczpospolitą Polską oraz godła (białemu orłowi przywrócono historyczną koronę). Plan Balcerowicza zaczął obowiązywać od Nowego Roku 1990.

Pracowali nad nim w niedzielę i Święta

Jak wspomina sam Leszek Balcerowicz: "17 grudnia 1989 roku w Sejmie nastąpiła "wielka odsłona" programu gospodarczego. Atmosfera była podniosła. Marszałek [Mikołaj] Kozakiewicz pytał mnie, jak ma uzasadnić posłom, że obrady zwołano na niedzielę. Jak? "Aby posłowie wiedzieli, jaka to ważna sprawa". W przemówieniu transmitowanym przez telewizję powiedziałem, że chcemy budować gospodarkę nie jakąś podręcznikową, tylko znaną z doświadczeń

znad Łaby i Bałtyku. Przypomniałem też, że zadanie przekształcenia systemu gospodarczego - samo w sobie trudne - wypadło u nas w skrajnie trudnych warunkach: przy szalejącej inflacji, braku rezerw dewizowych, obciążeniu długiem zagranicznym. Zadania stojące przed Polską są ogromne i bez precedensu, ale trzeba je podjąć szybko i zdecydowanie" [1].

I tak też nad planem Balcerowicza pracowano, pomimo świątecznej pory, czasem nawet nie bez komediowych mimowolnie efektów, co przyznaje sam promotor projektu, skoro wcześniej: "(...) zwróciliśmy się do wojska z pytaniem, czy mogliby nam pomóc w drukowaniu projektów ustaw, a także - ewentualnie - w ich rozwiezieniu posłom. Moce przerobowe drukarni w Sejmie i U[rzędzie] R[ady] M[inistrów] mogły się okazać niedostateczne. Oba-

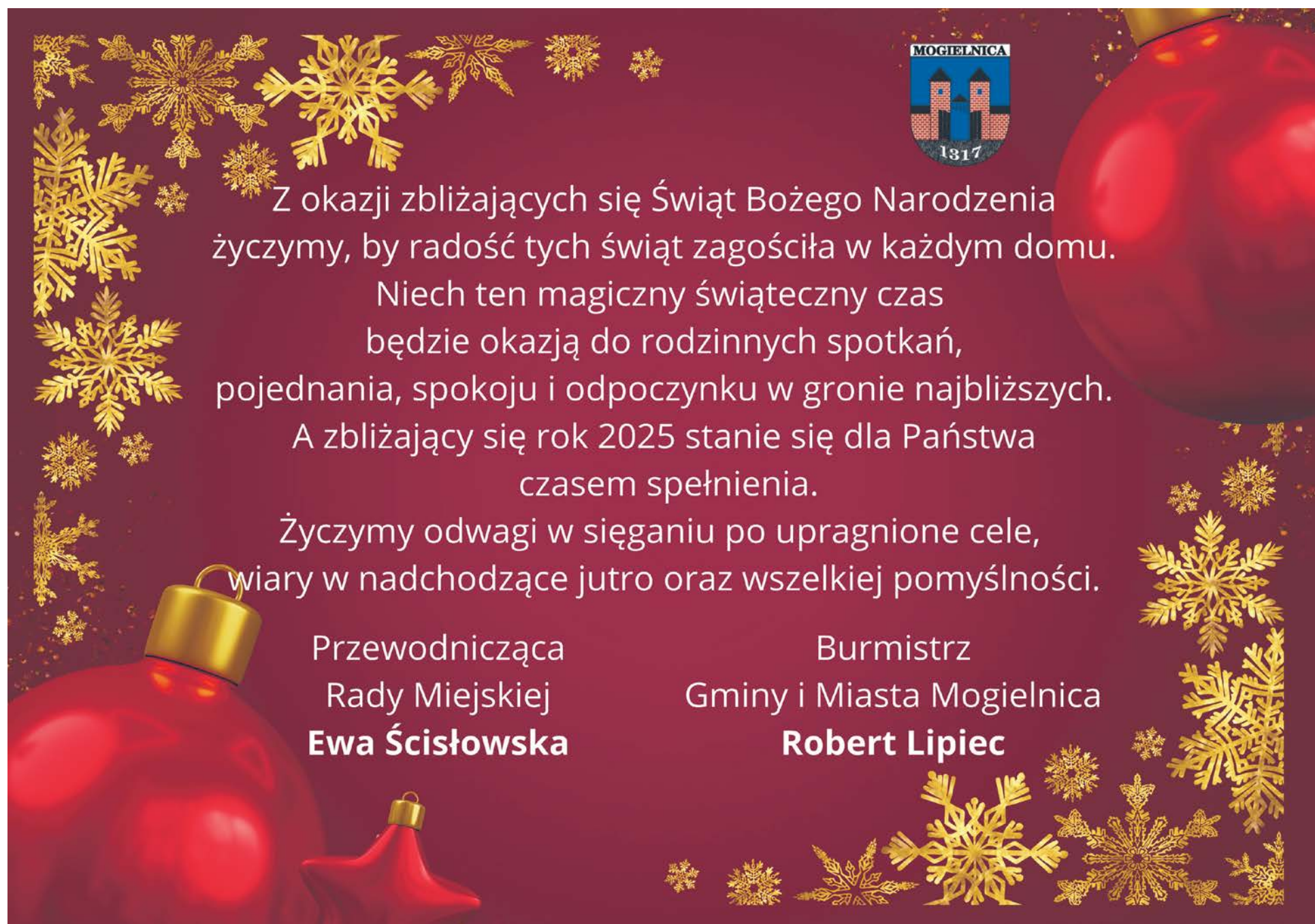
wialiśmy się także, że posłowie rozsiani po całym kraju, nie otrzymując tych projektów w przyzwoitym terminie, to jest choćby na kilka dni przed 17 grudnia. Ktoś wtedy zażartował, że najlepiej byłoby, gdyby wojskowi z projektami ustaw złożyli wizyty posłom w domach rankiem 13 grudnia..." [2].

Żarty żartami, ale sprawca kojarzonego z tą ostatnią datą rozwiązania siłowego wcześniejszego o lat osiem, okazał się sojusznikiem planu. Jak oddaje to w autobiografii Balcerowicz: "Z prezydentem Jaruzelskim po raz pierwszy spotkałem się w połowie września, kiedy oficjalnie przyjmował członków nowo utworzonego rządu. Potem było jeszcze jedno spotkanie, na którym prezentowałem program gospodarczy i pamiętam jego stwierdzenie, że w kategoriach wojskowych niekiedy lepsze jest niedoskonałe rozwiązanie na

czas, niż doskonale po czasie. Odpowiadało to mojemu pogładowi na sytuację, w jakiej znaleźliśmy się jesienią 1989 roku. Tutaj czas wyznaczał pewne granice poszukiwania rozwiązań" [3].

Jeśli dziwi wsparcie udzielane nowym monetarystycznym i liberalnym regulacjom, przez ostatni relikwienecien regime'u, jaki stanowił autor stanu wojennego z nową prezydencką funkcją oraz zgodne i zdyscyplinowane głosowanie wybranych z list PZPR posłów za planem Balcerowicza - warto przypomnieć, że ustępująca władza wcześniej zadbała o swoje. Trwała dzika prywatyzacja nomenklatury, w ramach której dyrektorzy fabryk i sekretarze organizacji partyjnych w zakładach pracy zostawali prezesami tworzonych z ich majątku, dotychczasowej własności socjalistycznej, spółek. Z myślą o swoich na rok przed planem Balcerowicza, bo w grudniu 1988 r. przyjęto ustawę Mieczys-

➔ Ciąg dalszy na s. 14



MOGIELNICA
1317

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia życzymy, by radość tych świąt zagościła w każdym domu. Niech ten magiczny świąteczny czas będzie okazją do rodzinnych spotkań, pojednania, spokoju i odpoczynku w gronie najbliższych. A zbliżający się rok 2025 stanie się dla Państwa czasem spełnienia. Życzymy odwagi w sięganiu po upragnione cele, wiary w nadchodzące jutro oraz wszelkiej pomyślności.

Przewodnicząca
Rady Miejskiej
Ewa Ścisłowska

Burmistrz
Gminy i Miasta Mogielnica
Robert Lipiec

Rocznica Balcerowicza

→ Ciąg dalszy ze s. 13

slawa Wilczka, bo tak nazywał się jej główny promotor, miliarder z czasów PRL i minister przemysłu w ostatnim komunistycznym rządzie Mieczysława F. Rakowskiego. Ustawa Wilczka wprowadzała wolność działalności gospodarczej na skalę nieznana wcześniej nawet na Węgrzech czy w Jugosławii, które przedtem najdalej zaszyły w eksperymencie, mających pogodzić socjalizm z rynkiem. Zaś w Polsce werdykt wyborców z 4 czerwca 1989 r. rychło odebrał temu pierwszemu resztki wiarygodności. Jednak wcześniej, przy Okrągłym Stole, Solidarność w kwestii zmian gospodarczych nie wychodziła poza tradycyjne postulaty związkowe jak indeksacja płac.

Premier Mazowiecki szuka sternika gospodarki

Sytuacja zmieniła się z chwilą desygnowania Tadeusza Mazowieckiego na premiera, pierwszego niekomunistycznego po II wojnie światowej. Stało się to możliwe, ponieważ dotychczasowi satelici Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej: Zjednoczone Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne postanowili odwrócić sojusze i zawiązali koalicję rządową z Solidarnością a ściślej jej sejmową reprezentacją: Obywatelskim Klubem Parlamentarnym skupiającym posłów wybranych z list Komitetu Obywatelskiego. Zarazem jednak odchodzący rząd Rakowskiego urynkowił ceny żywności, co zwiększyło i tak drastyczną inflację.

Sięgnęła ona w sierpniu 1989 r. 39,5 proc, we wrześniu 34,4 proc, zaś w październiku 54,8 proc.

W tej sytuacji Mazowiecki uznał, że jest mu potrzebny polski odpowiednik Ludwiga Erharda. Ten niemiecki ekonomista jeszcze podczas wojny zaczął prace nad przyszłym planem odbudowy gospodarki, chociaż w państwie Hitlera groziła mu za to kara śmierci za defetyzm. Zaryzykował i kiedy wojnę przeżył, podjął współpracę z aliantami. Nawet wobec nich stosując fakty dokonane, w krótkim czasie przywrócił wartość pieniądza (wcześniej wymieniano towar za towar a obiegową jednostkę płatniczą stanowiły papierosy), unieważnił środki na rachunkach spekulantów i stworzył w ten sposób podwaliny przyszłego niemieckiego cudu gospodarczego.

Problem leżał nie w przyjętym wzorze reform, lecz w tym, że kandydaci na polskiego Erharda... kolejno odmawiali propozycjom Tadeusza Mazowieckiego.

Wicepremierem i ministrem finansów nie chciał zostać najpierw

Witold Trzeciakowski, wcześniej lider ekonomicznej reprezentacji strony społecznej w rokowaniach okrągłostołowych. Po nim odmówił także premierowi ceniony ekonomista z Łodzi Cezary Józefiak.

Kuszony jako trzeci Waldemar Kuczyński, dziennikarz "Tygodnika Solidarność" specjalizujący się w tematach gospodarczych i zastępca Mazowieckiego w roli naczelnego tego tytułu - również na jego ofertę nie przystał. Zamiast siebie zaproponował jednak Leszka Balcerowicza. Ekonomista, którego nazwisko stało się niebawem symbolem zmian ustrojowych w Polsce - pozostawał więc zaledwie... kandydatem czwartego wyboru. Zresztą i jego, a zwłaszcza żonę Ewę, trzeba było długo namawiać, bo wybierali się za parę dni oboje na atrakcyjne dla naukowców z ubogiej PRL stypendium do Wielkiej Brytanii.

Ostatecznie jednak to Balcerowicz, w latach 70. jeszcze pracownik Instytutu Podstawowych Problemów Marksizmu -Leninizmu przy Komitecie Centralnym PZPR, potem w czasie karnawału legalnej Solidarności doradca Związku a ściślej utworzonej przez niego Sieci Wiodących Zakładów Pracy (organizował ją Jerzy Milewski), bezpartyjny od grudnia 1981 r. kiedy oddał legitymację w reakcji na stan wojenny - został zarówno wicepremierem jak ministrem finansów w rządzie Tadeusza Mazowieckiego. Na obu stanowiskach pozostawał również w kolejnym gabinecie Jana Krzysztofa Bieleckiego a powrócił do tej roli jako wicepremier w rządzie Jerzego Buzka aż do momentu wyboru na prezesa Narodowego Banku Polskiego. W sumie to pięć lat, w trakcie których podczas demonstracji ulicznych i rolniczych blokad wiele razy rozlegało się hasło "Balcerowicz musi odejść". Ale zarazem również za granicą to samo nazwisko stało się symbolem statusu Polski jako "prymusa reform" w całym bloku wschodnim.

Leszek Balcerowicz oczywiście jednoosobowo swojego planu nie wymyślił, ani też wyłącznie sam go nie wprowadzał.

Doradca z Harvardu tworzy zręby planu

Co więcej, w znacznej mierze przyszedł na gotowe, bo większość zawartych w planie rozwiązań podpowiedział mu 35-letni wówczas ekonomista i profesor Uniwersytetu Harvarda w USA Jeffrey Sachs. Już w pierwszych tygodniach roku 1989 r. zwrócił się do niego i to w imieniu ówczesnych władz PRL urzędnik ambasady w Waszyngtonie Krzysztof Krowac-

ki - zarazem funkcjonariusz Milicji Obywatelskiej, jak wynika z zachowanych dokumentów z lat 1982-89^[4] - z propozycją współpracy przy reformowaniu gospodarki. Harwardczyk jednak dyplomacie-milicjantowi odmówił, uzasadniając to własnym poparciem dla Lecha Wałęsy i Solidarności a nie rządu komunistycznego. Wobec liberalizacji w Polsce po kolejnym monicie przystał na przyjazd, stawiając tylko wymóg, że spotka się zarówno z ekonomistami obozu władzy jak Solidarności.

Jeffrey Sachs - wcześniej doradzący rządowi Boliwii jak zdusić tamtejszą ogromną inflację - pojawił się w Polsce, tyleż realnie co symbolicznie zarazem, w dniu podpisaniu porozumień Okrągłego Stołu 5 kwietnia 1989 r, przylatując zresztą - co też ma wymiar symbolu - z ogarniętej wtedy głośnością (jawnością) i pierestrojką (przebudową) Moskwy czasów Michaiła Gorbaczowa. Po raz kolejny przyjechał już za pieniądze George'a Sorosa, miliardera węgierskiego pochodzenia, zaangażowanego w przemianę w Europie Środkowo-Wschodniej, który zgodził się sfinansować miniaturowy badawczy zespół doradczy, do którego oprócz Sachsa wszedł jego dawny student David Lipton. A po 4 czerwca wydarzenia przyspieszyły radykalnie.

Kiedy latem 1989 r. Sachs odwiedził Jacka Kuronia w jego żoliborskim mieszkaniu, dawny lider Komitetu Obrony Robotników zamówił u niego plan uzdrowienia gospodarki. I nie chciał słyszeć o odległych terminach, w jakich miałyby zostać napisane i dostarczone.

- Na jutro. Muszę mieć to na jutro - rozstrzygnął Kuroń. A dobiegało pół do dwunastej w nocy.

W tej sytuacji Sachs i Lipton wraz z pilotującym ich dyrektorem z "Gazety Wyborczej" Grzegorzem Lindenbergiem pojechali do tej właśnie redakcji, bo tam stały komputery. Na jednym z nich do rana powstał zarys planu. Jak wspomina sam Jeffrey Sachs: "(..) Razem z Liptonem zaczęliśmy pisać tekst planu transformacji Polski z kraju o gospodarce podporządkowanej systemowi radzieckiemu w kraj o gospodarce rynkowej (..). Pracowaliśmy całą noc do świtu, a w końcu wydrukowaliśmy piętnastrostronicowy tekst, w którym przedstawiliśmy zasadnicze koncepcje i planowany porządek reform"^[5].

Projekt Sachsa i Liptona zakładał położenie kresu inflacji i wprowadzenie wymienialności waluty a także odejście od urzędowej kontroli cen i rozpoczęcie prywatyzacji. Wszystko, co znalazło się w późniejszym planie sygnowanym już nazwiskiem Leszka Balcerowicza.

Kuronowi projekt się spodobał, więc zadysponował od razu:

- Idziemy z tym do Michnika.

Rozmowa z naczelnym "Gazety Wyborczej" i posłem OKP Adamem Michnikiem okazała się mieć zasadnicze znaczenie nie tylko dla losów młodego amerykańskiego profesora Sachsa ale również i Polski, skoro jak sam relacjonuje:

"- Czy naprawdę wierzysz, że to zadziała? - zapytał Michnik.

- To dobry plan. Można go wykonać - odpowiedziałem.

Na to Michnik:

- W porządku, dostarczyłeś mi ostatni argument do mojej układanki. Wiem, co trzeba zrobić od strony politycznej. Teraz mówisz mi, że jest również strategia gospodarcza. W takim razie wchodzimy do rządu"^[6].

Niebawem Michnik w artykule "Wasz prezydent, nasz premier" ogłasza historyczną koncepcję, która wkrótce stała się faktem^[7]. Na co polemiką, której tytuł mówi o treści: "Spiesz się powoli" reaguje na łamach "Tygodnika Solidarność" Tadeusz Mazowiecki, nie podejrzewający jeszcze, że to właśnie on tym premierem zostanie^[8].

Jeszcze zanim to nastąpi, Sachs swoje koncepcje zaprezentuje parlamentarzystom z OKP. Jeden z nich Gabriel Janowski, lider Solidarności Rolników Indywidualnych zapamięta z tej rozmowy, jak amerykański gość zareagował na pytanie o społeczne koszty realizacji projektu:

- Psu odcina się ogon jednym cięciem, a nie po kawalku - stwierdził wtedy Jeffrey Sachs.

Nieprawda, że zabrakło alternatywy

Wedle relacji prof. Janusza Majchera: "1 września 1989 został powołany przez Obywatelski Klub Parlamentarny specjalny zespół solidarnościowych polityków i ekonomistów, pod kierownictwem prof. Janusza Beksia, mający opracować gospodarczy program ratunkowy, który został przedstawiony po miesiącu prac. W tym czasie coraz częściej pojawiał się w Polsce Jeffrey Sachs, amerykański doradca ekonomiczny, profesor Uniwersytetu Harvarda, który przygotował własny zarys programu gospodarczego. Ale zadanie przeprowadzenia głębokiej reformy ekonomicznej przypadło ostatecznie Leszkowi Balcerowiczowi, doradcy "Solidarności" z lat 1980-81 i konsultantowi ówczesnego projektu zarządzania gospodarką, przygotowanego dla związku, a do 1989 r. pracującemu w Instytucie Rozwoju Gospodarczego Szkoły Głównej Planowania i Statystyki (..) "^[9]. Znany z wnikliwości prof. Majcherek podzielił rolę widzi więc następująco: Sachs to autor planu, Balcerowicz - jego wykonawca.

Zaś to niesłusznie na wpół dzisiaj zapomniany prof. Janusz Beksia, który jako piętnastolatek z Szarych Szeregów zdążył wziąć udział w Powstaniu Warszawskim, sformułował alternatywny program wraz ze swoim zespołem, w skład którego wchodziłi też Tomasz Gruszecki, Jan Winnicki, Aleksander Jędraszczyk i Stefan Kurowski. Zakładali jednolity i prosty system podatkowy (Balcerowicz nawet się na to nie porwał), wolność w korzystaniu z własności, zniesienie monopolu (Balcerowicz zrezygnował z ustawy, która to przewidywała jako jedenasta z jego planu) oraz pełną prywatyzację. Chociaż cały zespół nie zajął stanowiska w kwestii zadłużenia zagranicznego, Kurowski wskazywał, że Polska nie powinna spłacać kredytów, jakie komuniści zaciągali. W każdym razie nieprawdziwa pozostaje opinia, że dla planu Balcerowicza nie istniała alternatywa.

Kiedy Balcerowicz zostanie sternikiem gospodarki, Sachs występuje jako jego doradca i działający zgodnie, przynajmniej nic nie wiadomo o niesnaskach między nimi.

Do głównych wykonawców planu nazwanego nazwiskiem Balcerowicza zaliczają się niewątpliwie najbliżsi współpracownicy wicepremiera: Wojciech Misiąg, prof. Stanisław Gomułka z London School of Economics oraz Stefan Kawalec, spory wpływ ma na jego kształt Jerzy Koźmiński.

W świecie dominuje wtedy, pod wrażeniem sukcesów odniesionych w Wielkiej Brytanii przez Margaret Thatcher i w Stanach Zjednoczonych w okresie dwóch kadencji Ronalda Reagana - chładowska szkoła ekonomii, liberalna i monetarystyczna. Zarówno dla krajów wychodzących z komunizmu jak państw Trzeciego Świata rekomendacją staje się terapia szokowa i schładzanie gospodarki. "Welfare state", państwo dobrobytu nie wyrzekające się opiekuńczych funkcji nie jest już modne, jak w latach 70. w zachodniej Europie, zresztą przeważa opinia, że krajów Europy Środkowo-Wschodniej na to nie stać. Autorzy reform zapoczątkowanych na przełomie 1989 i 1990 roku w ogóle - co symptomatyczne i zaskakujące - nie skorzystają z przygotowanych wcześniej projektów prospołecznego programu Solidarności, stworzonego przez Ryszarda Bugaję, Stefana Kurowskiego czy Tadeusza Kowalikę, ekonomistów uchodzących za społecznie wrażliwych, chociaż to w duchu propagowanych przez nich rozwiązań debatowano na historycznym I Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ "Solidarność" w gdańskiej hali Olivia jesienią 1981

r. O zarzuceniu projektu zespołu prof. Beksiaka była już mowa.

Natomiast bez zastrzeżeń poparł plan Balcerowicza Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy, oraz państwa zachodnie, które niebawem przystaną na umorzenie części polskich długów. Z miliarda dolarów przeznaczonych z zagranicy na Fundusz Stabilizacyjny mający zabezpieczyć powodzenie polskich reform Balcerowicz nie wyda nawet centa, co będzie sobie później poczytywał za zasługę i sukces. Szalupa ratunkowa pozostaje nie ruszona.

Plan Balcerowicza, o czym była już mowa, trafia do Sejmu w grudniową niedzielę w postaci dziesięciu ustaw. W ostatniej chwili zrezygnowano z jedenastej: o przeciwdziałaniu praktykom monopolistycznym.

Dekalog polskich reform

Najostrzejszy społecznie charakter i najdalej idące następstwa ma ustawa o opodatkowaniu wzrostu wynagrodzeń, służąca zduszeniu inflacji. Narzędziem staje się popiwek, podatek

od wynagrodzeń, uznanych za ponadnormatywne.

Z kolei nowelizacja ustawy o gospodarce finansowej przedsiębiorstw państwowych pozbawia je gwarancji istnienia. Pozwala na postępowania upadłościowe wobec tych, co okazują się nierentowne. Inna z kolei - o uporządkowaniu stosunków kredytowych - znosi dla nich preferencje przy udzielaniu kredytów.

Zmiana Prawa Bankowego i ustawy o NBP zakazują drukowania pieniędzy bez pokrycia, finansowania przez bank narodowy deficytu budżetowego.

Prawo dewizowe po nowelizacji wprowadza wymienialność złotych i likwiduje monopol państwa w handlu zagranicznym.

Ustawa o zatrudnieniu dopuszcza bezrobocie, wprowadzając zarazem zasiłki. Likwiduje też obowiązek pracy istniejący do końca PRL.

Marszałek kontraktowego Sejmu Mikołaj Kozakiewicz (ZSL), który nadzorował wprowadzanie tych zmian, współpracę z Balcerowiczem pomimo to ocenił jako

trudną: "Zarzucam jego reformie 'jednoboczność', czyli przywiązanie ogromnej wagi do sprawy uzdrowienia pieniądza i zaniechanie innych sfer, przede wszystkim problemów socjalnych. On mi niezmiennie odpowiadał, że na to czas przyjdzie później. Najpierw trzeba uzdrowić pieniądź i zadbać o takie dochody państwa, żeby było z czego finansować inne sfery. Moim zdaniem Balcerowicz popełniał błąd, uważając, że wiele niekorzystnych zjawisk bierze się stąd, że ludzie nie potrafią dostosować się do zmienionych warunków" [10].

Jednak właśnie sygnałem życiowej elastyczności i inwencji Polaków stały się w tym czasie masowo pojawiające się na ulicach stragany, łóżka polowe i "szczęki" z których handlowano, czym się dało.

Urzednicy sprawdzają efekty w sklepie mięsnym

Nawet wykonawcy planu - co sami przyznają - nie byli do końca pewni jak rzutować będzie na codzienność Polaków. Urzęd-

nicy z Ministerstwa Finansów przechodzili przez ulicę Świętokrzyską i sprawdzali stan półek i zaopatrzenia w położonym naprzeciwko sklepie mięsnym. Poza tym oczywiście w tym samym re-sorcie zamiast dotychczasowych zespołów, zajmujących się kontrolą cen powstawały nowe: badające reakcje opinii publicznej i konsumentów na dokonujące się zmiany.

Półki z wolna się wypełniały, nie tylko w mięsny przy Świętokrzyskiej. Ale też okazało się, że wielu ludzi nie stać na znajdujące się na nich towary. Nie do tego jednak wyłącznie sprowadzał się efekt zmian. Poważni obserwatorzy potwierdzają, jak piorunujące się okazały. Oddajmy znowu głos prof. Majcherkowi:

"Nagle, w ciągu kilku tygodni, pojawiło się mnóstwo towarów nie oglądanych od niepamiętnych czasów, w tym wiele artykułów zagranicznych, sprowadzonych dzięki nowym, zliberalizowanym zasadom handlu zagranicznego (...). W ciągu kilku lat liczba indywidualnych podmiotów gospodarczych

przekroczyła 2 miliony a pod koniec dekady sięgnęła 2,3 mln (...). Wytwarzały one nieco ponad dwie trzecie polskiego PKB (...)" [11].

"Jednak działa" - tak zatytułował sam Balcerowicz rozdział autobiografii, dotyczący początków 1990, zarazem pierwszego roku planu, chociaż jak w znanym porzekadło okazały się one także trudne: "(...) w lutym okazało się - i to była nieprzyjemna niespodzianka - że ceny wzrosły nie o 45 proc jak zakładaliśmy, lecz o ok. 78 proc. ważnym sygnałem okazało się pojawienie się handlu ulicznego. Wielu rolników zdecydowało się samodzielnie sprzedawać żywność na ulicach. Pojawiły się także ciężarówki wysyłane przez producentów artykułów przemysłowych" [12].

Stopniowo jednak "okazało się, że bardzo dobrze działa mechanizm wymienialności waluty, co przecież wcale nie było przedtem takie pewne. W ciągu 2-3 miesięcy osiągnęliśmy względną obfitość zaopatrzenia rynku, znikły kolej-

➔ Dokończenie na s. 16



Spokojnych, radosnych i przepiętnych miłością
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszystkiego najlepszego
w nadchodzącym Nowym Roku
życzą



Starosta Miński

Remigiusz Lesław Górniak

Wicestarosta

Urszula Pacyga

Przewodniczący Rady Powiatu

Piotr Pustoła

POWIAT
MIŃSKI

Witajcie w Nowym Roku!



**Z ANDRZEJEM
SADOWSKIM,
założycielem
i prezydentem
Centrum im. Adama
Smitha rozmawia
Łukasz Perzyna.**

Kontrrewolucja straganów



- Dlaczego Leszkowi Balcerowiczowi się nie udało? Bo chyba się nie udało, skoro w demokracji miernikiem oceny okazuje się wynik wyborów, a w 1990 r. już po roku realizacji planu, co czwarty Polak zagłosował na Stanisława Tymińskiego, zaś z kolei w 2001 r. Unia Wolności, wcześniej odbierana jako partia Balcerowicza nie weszła do kolejnego Sejmu? Z kolei, jeśli brać pod uwagę tylko wskaźniki gospodarki, to poziom życia w Rumunii wedle niektórych z nich przekracza już ten w Polsce, a pamiętamy różnicę, jaka w 1989 r. dzieliła oba państwa?

- Od realizacji tzw. planu Balcerowicza dzieli nas już 35 lat, czyli życie ponad jednego pokolenia, a zarazem kilka dekad rządów wszystkich możliwych opcji i niewykorzystanych oraz zmarnowanych przez nie szans. Wspólną cechą kolejnych ekipy znajdujące się u władzy była niewiara we własne siły i tym samym ślepotą na potencjał obywateli Polski. Symptomatyczne i symboliczne było odwoływanie się w ekipach prących do przyłączenia Polski do Unii Europejskiej do tzw. irlandzkiego cudu gospodarczego. Zapomniały one, że

to właśnie Polska była miejscem największego cudu gospodarczego na świecie końca wieku XX. W innych państwach uczy o nim, ale nie w polskich uczelniach.

- To zasługa Balcerowicza?

- Źródłem tego bezprecedensowego i największego „cudu gospodarczego” na świecie była bezdyskusyjnie tzw. ustawa Wilczka z 23 grudnia 1988. Doprowadziła do doprowadziła do zmiany systemu w gospodarce zanim miał miejsce Okrągły Stół i wydarzenia po nim następujące. Ponadto część opozycji przy tym stole chciała zlikwidować wolność gospodarczą przywrócić ustawą Wilczka poprzez przywrócenie limitów zatrudnionych do 50 osób na jedną zmianę dla prywatnych przedsiębiorstw z dekretu PKWN. Nie można zapominać też o fenomenie „Solidarności” i jej roli w dekonstrukcji systemu zwłaszcza gospodarki planowej. Cud gospodarczy polegał na likwidacji ograniczeń państwa socjalistycznego dla „human action” i przedsiębiorstw prywatnych. Profesor Paweł Glikman pokazał, że dzięki ustawie Wilczka powstało blisko dwa miliony przedsiębiorstw prywat-

nych, które stworzyły ok. sześć milionów nowych miejsc pracy.

- Przekonuje mnie Pan, że ustawa Wilczka okazała się ważniejsza od planu Balcerowicza?

- Gdyby nie było tzw. ustawy Wilczka i chociażby decyzji premiera Mieczysława F. Rakowskiego z lata 1989 o uwolnieniu cen żywności, czego bały się

każde do tego momentu rządy. Polacy doświadczili eksplozji zaopatrzenia we wszystkie do niedawna deficytowe towary. Rząd Rakowskiego wziął odpowiedzialność za w tamtym czasie wprost niewyobrażalną w skutkach decyzję i uwolnił od niej rząd Tadeusza Mazowieckiego, który dopiero w listopadzie 1989 odważył się na zniesienie

kartek, kiedy już nie było problemów z zaopatrzeniem.

- Zaś wobec planu Balcerowicza Pana środowisko nie przyjęło wcale bezkrytycznej postawy, chociaż wywodziliście się z obozu Solidarności, która długo roztaczała parasol ochronny nad kolejnymi rządami?

- Kiedy już doszło do sformułowania programu, który

Rocznica Balcerowicza

➔ Dokończenie ze s. 15

ki. Po 40 latach realnego socjalizmu, któremu nieodmiennie towarzyszyły niedobory i „ogonki”, przeszliśmy do sytuacji pełnych pól, co - zwłaszcza przybysze ze Wschodu - uznawali za prawdziwy cud gospodarczy (...). Przy wszystkich odchyleniach od przewidywań „terapia szokowa” jednak działała” [13].

Cena za nią zapłacona - zwłaszcza w perspektywie dłuższej niż tylko paru tygodni - okazała się jednak wysoka. Jak bowiem wskazuje prof. Majcherek: „Bilans pierwszego roku funkcjonowania „programu Balcerowicza” zamknął się oficjalnie spadkiem produktu krajowego o 8 proc, produkcji sprzedanej o 24 proc, płac realnych o tyle samo, spożycia indywidualnego o 15 proc, oraz bezrobociem obejmującym 1 126 tys osób (6 proc zawodowo czynnych)” [14]. Ofiarą przemian padły nie tylko socjalistyczne molochy - fabryki zatruwające śro-

dowisko naturalne, ale cała branża w tym względnie nowoczesne na tle reszty bloku wschodniego jak elektronika i motoryzacja.

Prawdziwi bohaterowie polskich przemian

Koszty życia zwykłych ludzi rosły, to oni a nie otorbione wcześniej nomenklaturowe spółki, zapłacili za historyczny zwrot w polskiej gospodarce. Antoni Dudek („Pierwsze lata III Rzeczypospolitej...”) zauważa, że oprócz użycia popiwku jako regulatora czy samoczynnej blokady wynagrodzeń: „obniżono także próg podatku wyrównawczego do 140 proc średniej płacy (...). Te z cen, które miały pozostać pod kontrolą rządu (np. węgla, energii elektrycznej, gazu, paliw, biletów PKP i PKS), zostały radykalnie podniesione (nawet o 400 proc)” [15]. W jednym tylko wypadku - cen pieczywa - władza zdecydowała się na przeciwdziałanie. Kiedy drastycznie wzrosły, nakazała zgłaszać wszystkie pod-

wyżki na chleb i bułki do urzędów skarbowych, co ich eskalację powstrzymało. Planowi Balcerowicza nie towarzyszyły jednak podobne plany osłonowe. Polacy radzili sobie sami, objawiając - zwłaszcza na swoim, a nie państwowym - niepożyty pracowitość. To oni, a nie urzędnicy zasługują na miano bohaterów polskich przemian.

Żaden projekt następców - ani plany kolejno Grzegorza Kołodki i Jerzego Hausnera za rządów postkomunistycznych ani reforma podatkowa Zyty Gilowskiej za czasów PiS, chociaż generalnie udana (wprowadziła dwa progi PIT zamiast trzech i podatki obniżyła), nie miały podobnie rozległych następstw dla życia społecznego Polski jak plan Leszka Balcerowicza.

Program wicepremiera zmienił bowiem nie tylko warunki życia codziennego, ale również sposób myślenia Polaków.

Balcerowicz w potocznym przekonaniu przeszedł do historii jako ten, który ustabilizował polską gospodarkę, wcześniej chwiejącą do tego stopnia, że na zachód od Łaby w latach 80. nazywano nas

nawet „chorym człowiekiem Europy”. Wzrost gospodarczy powrócił jednak dopiero za rządów Jana Olszewskiego, u którego Leszek Balcerowicz nie był już wicepremierem (w ogóle nie utrzymano wtedy tej funkcji), a sternikiem finansów został Andrzej Olechowski. Zaś realne szanse rozwoju dla całego kraju stworzyła dopiero reforma samorządowa, na poziomie gminnym wprowadzona jeszcze przez Mazowieckiego, ale na pozostałych - przez rząd Jerzego Buzka, który tym samym zrealizował własną zapowiedź: „idziemy po władzę po to, żeby ją oddać ludziom”.

Najkorzystniejszym następstwem planu Leszka Balcerowicza stał się powrót polskiej gospodarki po pół wieku do strefy rynku i wolnej konkurencji. Najdotkliwszym ze skutków - podział na beneficjentów i poszkodowanych tego procesu, rzutujący do dzisiaj na polskie życie publiczne.

[1] Leszek Balcerowicz. 800 dni. Szok kontrolowany. Zapisał: Jerzy Baczyński. Współpraca: Jerzy Koźmiński. Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, Warszawa 1992, s. 59

[2] ibidem
[3] Leszek Balcerowicz. 800 dni... op. cit, s. 21
[4] por. Karty uposażeń funkcjonariusza MO. Krzysztof Aleksander Krowacki, nazwiska legalizacyjne: Szamota, Zagórski, imię ojca: Stanisław, ur. 19-07-1939; ipn.gov.pl
[5] Jeffrey Sachs. Koniec z nędzą. Zadanie dla naszego pokolenia. Przedmowa: Bono. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, przeł. Zofia Wiankowska-Ładyka, s. 123-124
[6] Jeffrey Sachs. Koniec... op. cit, s. 127
[7] Adam Michnik. Wasz prezydent, nasz premier. „Gazeta Wyborcza” z 3 lipca 1989
[8] Tadeusz Mazowiecki. Spiesz się powoli. „Tygodnik Solidarność” z 14 lipca 1989
[9] Janusz Majcherek. Pierwsza dekada III Rzeczypospolitej 1989-1999, s. 73
[10] Mikołaj Kozakiewicz. Byłem marszałkiem kontraktowego. BGW, Warszawa 1991, s. 70
[11] Janusz Majcherek. Pierwsza dekada... op. cit, s. 79 i 82
[12] Leszek Balcerowicz. 800 dni... op. cit, s. 65
[13] ibidem, s. 71
[14] Janusz Majcherek. Pierwsza dekada... op. cit, s. 73
[15] Antoni Dudek. Pierwsze lata III Rzeczypospolitej 1989-1995. Wydawnictwo GEO, Kraków 1997, s. 73

przeszedł do historii pod nazwą tzw. planu Balcerowicza, liberalni ekonomiści polskiego pochodzenia ze świata zaproszeni na konferencję Akcji Gospodarczej i Centrum im. Adama Smitha powstałego 4 dni po ukonstytuowaniu się rządu Tadeusza Mazowieckiego dokonali jego oceny. Uderzający był język tego programu, ponieważ został napisany w stylu minionego systemu. Nie tylko z tego powodu program został oceniony krytycznie. Polska była wtedy w stanie upadku a jego aparat uległ dezorganizacji, dlatego propozycje wprowadzenia skomplikowanych podatków ocenialiśmy krytycznie jak chociażby wprowadzenie podatku VAT. Ustawa o nim przed wejściem w życie miała sto kilkadziesiąt nowelizacji, a do dziś interpretacje podatku VAT liczą ponad półtora miliona stron A4. W tym czasie rozsyłaliśmy do ministrów i polityków wydany przez nas dokument „Polityka podatkowa dla krajów wychodzących z socjalizmu” autorstwa doradcy prezydenta Ronalda Reagana Charlesa E. McLure, który przetłumaczył Jerzy Strzelecki, późniejszy wiceminister przekształceń własnościowych i współpracownik naszego Centrum. Pokazywał jak skutecznie do zdeorganizowanego państwa wprowadzić niezwykle proste podatki. Kolejne jednak rządy wybrały konsekwentną drogę ich komplikowania tak zapamiętałem, że Polska jeszcze przed wprowadzeniem tzw. polskiego ładu zajmowała 36 pozycję na 37 wśród państw OECD pod względem skomplikowania podatków.

- Co Leszek Balcerowicz zrobił nie tak jak powinien?

- W serialu dokumentalny o Art-B panowie A. Gąsiorowski i B. Bagsik stwierdzają, że swój sukces zawdzięczają temu, że postępowali dokładnie odwrotnie do tego co proponował wicepremier rząd Leszek Balcerowicz. Źródłem tego bezprecedensowego sukcesu polegającego na imporcie i lokowaniu pieniędzy na inflacyjny procent w bankach był przede wszystkim sztywny kurs złotego do dolara amerykańskiego i wysokie stopy procentowe w Polsce. Jednak to nie jest kwestia osądu jednej osoby z kierownictwa ówczesnego państwa ale bardziej kierunku przyjętych zmian. W antykomunistycznej i wolnorynkowej Akcji Gospodarczej, z której z wyłoniło się Centrum im. Adama Smitha, jednoznacznie wskazywaliśmy na potrzebę przywrócenia wolności gospodarczej i tym samym odrodzenia kapitalizmu, a nie dalszego reformowania socjalizmu i to fundamentalnie odróżniało nas

od większości opozycji zwanej demokratyczną. „Kontrewolucja straganów”, który termin zaproponowałem miała miejsce na chodnikach polskich ulic dlatego, że właśnie ówczesny rząd nie zgodził się na propozycję swojego wiceministra przekształceń własnościowych Jerzego Drygalskiego, aby dokonać tzw. małej prywatyzacji” lokali i przekazać je temu „planktonowi gospodarczemu” według określenia Krzysztofa Dzierżawskiego. Kontrewolucja straganów mimo wszystko zwyciężyła wbrew zachowaniu rządu, który nie rozumiał łady spontanicznego wynikającego z przywróconej wolności gospodarczej. Nie zdecydowano się na propozycję gospodarczej dekomunizacji i rozpoczęciu budowy kapitału polskich rodzin zaproponowaną przez Mirosława Dzielskiego, a polegającą na uwłaszczeniu obywateli na mieszkaniach spółdzielczych. Uwłaszczenie oznaczałoby, że pod zastaw tych mieszkań ludzie mogliby zaciągać kredyty, żeby rozpocząć działalność gospodarczą oraz finansować swoje inne potrzeby. Zamiast tego zaproponowano fikcję w postaci Programu Powszechnej Prywatyzacji. Mieszkania mogły stać się podstawą rzeczywistego uwłaszczenia obywateli. Na kilkudniowej konferencji latem 1989 w ośrodku KUL w Kazimierzu z inicjatywy prof. Stefana Kurowskiego przyjęliśmy wówczas Kartę Przedsiębiorczości Prywatnej zwracając uwagę tak jak to czynił klasyk ekonomii Joseph Schumpeter na kluczową rolę prywatnego przedsiębiorcy w gospodarce czego moim zdaniem w ówczesnym rządzie poza deklaracjami nie rozumiano. Aparat państwa został zaprzęgnięty do tzw. powszechnej prywatyzacji, która okazała się uwłaszczeniem nomenklatury już III Rzeczypospolitej. Na tym polegała druga nieporównywalnie większa fala uwłaszczenia niż za rządów reżimu socjalistycznego.

- Słyszysz się często, że kapitału nie było, a bez niego kapitalizm się nie uda?

- W roku 1999 zostaliśmy zaproszeni przez zarząd Unii Wolności w sprawie programu gospodarczego dla Polski. Przedstawiliśmy swoją propozycję, która mogła spowodować pozyskanie sympatii oraz głosów przedsiębiorców i ich rodzin. Referował program zmian gospodarczych Krzysztof Dzierżawski, a wniosek był prosty, trzeba powrócić do źródła własnego cudu gospodarczego, którym była wolności gospodarcza przywrócona przez tzw. ustawę Wilczka. Za stołem siedział wtedy m.in. Waldemar Kuczyński, odpowiedzialny przed laty za przekształcenia własnościowe w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, który stwierdził, że nie da się tego powtórzyć, bo ówczesny sukces gospodarczy wynikał, że Polacy w materacach mieli 2 miliardy dolarów. Krzysztof Dzierżawski zadał wtedy dwa pytania: czy dziś Polacy nie mają materaców? Czy w tych materacach przypadkiem nie mają znacznie więcej niż 2 miliardy dolarów?

- I nie było tak źle, jak głoszą niektóre stereotypy, związane z zmianami ustrojowymi?

- Powszechna w społeczeństwie opinia, że prywatyzacja to kradzież wziął się z braku transparentnych zasad, które musiały skutkować korupcją. Ceny sprzedaż ustalano w najlepszym razie w zaciszu gabinetów ministerstw. W sytuacji, gdy doszło do wymuszonej aukcji przy sprzedaży Huty Częstochowa, w wyniku której rząd otrzymał o wiele więcej niż wcześniej wynegocjował, ale i pracownicy otrzymali korzystniejsze pakiety dla siebie okazało się, że można było od początku przeprowadzać prywatyzację jak w tym przypadku. Centrum zrealizowało projekt badający procesy prywatyzacyjne na podstawie umów zawieranych przez rząd dla Komitetu Badań Naukowych, który nie pozostawiał wątpliwości, że

metoda prywatyzacji była niezwykle korupcyjna, nieefektywna i szkodliwa.

- Dlaczego?

- Najsłynniejsze umowy, które analizowaliśmy nie zawierały jednoznacznych zapisów pozwalających rządowi wyegzekwować zobowiązania od kupujących, którzy bez ich realizacji mogli i tak co chcieli robić z przejmowanymi przedsiębiorstwami. Konsekwencją takich umów była postępująca deindustrializacja Polski.

- Nie widzę nastroju, żeby spokojnie fetować 35 rocznicę planu autorstwa tego ostatniego w sytuacji, gdy po ośmiu latach populistycznych rządów do władzy powrócił dzięki historycznej frekwencji z 15 października 2023 obóz odwołujący się do tradycji tamtej wielkiej zmiany, po 4 czerwca 1989 r. Zarazem złożył daleko idące i bardzo konkretne obietnice. Rok już minął. Jaka jest Pana ocena?

- Przy kolejnych rządach obejmujących władzę w Polsce potwierdza się zasada, którą sformułował Milton Friedman w „Tyranii status quo”. Zmiany przeprowadza się w pierwsze sto dni, które trzeba mieć rozpisane na działania godziną po godzinie zanim obejmie się władzę.

Bez planu i determinacji zamiast rządzenia zaczyna się urzędowanie, czego egzemplifikacją jest zakonspirowana aktywność pełnomocnika od zwalczania skutków powodzi, który przez trzy miesiące po samym kataklizmie dyskutuje z urzędnikami o możliwościach ich przeciwdziałania.

Jeżeli zmiany nie zostaną przeprowadzone przez 100 dni, a nie zostały to biurokracja odzyskuje swoje pozycje jak za poprzedniego rządu i jej opór przed jakimikolwiek korzystnymi dla obywateli i przedsiębiorców zmianami tężeje. Stąd śladowa realizacja tzw. 100 konkretów i utrzymanie w najlepszym razie szkodziwego zwłaszcza dla mikro i małych firm tzw. polskiego ładu, który miał być po przejęciu władzy zlikwidowany. Polska z jej potencjałem zamiast stać się gospodarczym regionalnym mocarstwem według prognozy Georga Friedmana przedstawionej w „Następnym stuleciu” jest pułapce średniego rozwoju, którą zastawiły na nią kolejne rządy. Nie znają i nie rozumieją posiadanych atutów. Mamy niezwykle przedsiębiorcze społeczeństwo oraz relatywnie dobrą już infrastrukturę. Rząd Niemiec zdecydowanie lepiej oceniał nasze umiejętności niż rządzący naszym państwem bowiem zanim przyłączano Polskę do Unii Europejskiej zawczasu postarał się z Brukseli o pieniądze na pomoc swoim przedsiębiorcom w danej NRD, bo zakładał, że nie sprostają polskiej konkurencji. W tym czasie rządzący w Polsce publicznie zamartwiali się, że nie poradzą sobie z niemiecką.

Gdyby w naszym państwie sprawujący władzę wprowadzili bardziej konkurencyjne rozwiązania niż w Czechach, na Słowacji, Irlandii czy Niemczech to bez wątpienia byłibyśmy gospodarczym mocarstwem regionalnym.

Różnica zawsze tkwi w jakości systemu. Przypomnijmy, że obok nas jeden naród mieszkał po obu stronach muru, gdzie obowiązywały inne zasady. Po jednej z nich produkowano Mercedesy, a po drugiej Trabanty. W tym samym narodzie przy zupełnie innych zasadach otrzymywano legendarną światową jakość oraz plastikowe wyroby samochodopodobne. Politycy nie mają pojęcia o wyobrażeniu siły naszej gospodarki i dlatego nie interesuje ich zmiana, aby w Polsce czas podłączenia energii do nowej fabryki nie wynosił średnio ponad 130 dni, tylko jak w Niemczech 30. W 100 dni można w dobrze rządząc niezwykle dużo zmienić, aby te same 100 dni nie były niepowetowaną stratą dla nowych fabryk w Polsce jak jest to do tej pory. Czas to pieniądź, którego nie mamy, dlatego że rządy wciąż go bezrozumnie trwonią.

ANDRZEJ SADOWSKI założyciel i prezydent Centrum im. Adama Smitha – Pierwszego Niezależnego Instytutu w Polsce (1989), jeden z założycieli Zespołu Badań nad Myślą Konserwatywną i Liberalną na Uniwersytecie Warszawskim (1984-1989) i Zespołu Studiów Ekonomicznych im. Adama Smitha (1986-1989). Współzałożyciel i członek zarządu Towarzystwa Gospodarczego w Warszawie (1986-1989). Współzałożyciel wraz z Mirosławem Dzielskim i Aleksandrem Paszyńskim i członek zarządu Akcji Gospodarczej (1988-1989). Jeden z założycieli (1996) i członek Zarządu Transparency

International Polska (do 2003). Członek Narodowej Rady Rozwoju przy Prezydencji RP - 2009-2010 i 2015-2020. Przewodniczący rady fundacji Razem w Chorobie (2014-). Członek Społecznej Rady Doradczej przy prezesie Najwyższej Izby Kontroli (2023-). W listopadzie 2022 otrzymał od Akademii Patriotów nagrodę imienia francuskiego ekonomisty Fryderyka Bastiata za szerzenie idei wolnościowych. W grudniu 2023 otrzymał nagrodę Wilczka za skutecznie przeciwdziałanie przedsiębiorczości i głoszenie wolności.

W 2014 roku odznaczony przez Prezydenta RP Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za propagowanie przedsiębiorczości. W 2021 roku 13 grudnia w 40 rocznicę wprowadzenia stanu wojennego odznaczony przez Prezydenta RP Krzyżem Wolności i Solidarności za działalność w opozycji antykomunistycznej po jego wprowadzeniu. W czerwcu 2023 z okazji IV Ogólnopolskiego Dnia Przedsiębiorcy został odznaczony przez Prezydenta RP Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

KOŚCIÓŁ – NIEPOKOJE I NADZIEJE

WYRAŻONE PRZEZ **STANISŁAWA PIECYKA**

Należy przypomnieć, że naród jest tworzony przez wspólny język, wspólną kulturę, wspólną historię i wspólną wiarę (kościół) i osłabianie jednego chociażby filaru z tej konstrukcji jest dla każdego narodu działaniem niebezpiecznym. Zbliżają się najpiękniejsze dla nas święta Bożego Narodzenia, więc jest to okazja do refleksji nad aktualną sytuacją naszego kościoła.

Moje niepokoje o polski kościół powiększyły się wraz z umocnieniem się podziału polskiej sceny politycznej na dwa główne obozy, bo podział ten zaczął być zauważalny także w naszym kościele. W tym momencie muszę przypomnieć wszystkim wierzącym, że kościół to nie tylko księża i biskupi. Kościół – to głównie my – wierni. Księża i biskupi mają jedynie pomagać nam w nawiązywaniu kontaktu z Bogiem, bo kontakt ten często gubimy. Badania poziomu wiary w Polsce, dokonane w 2024 przez CBOS (Centrum Badania Opinii Społecznej) budzą poważne obawy. Analizując wyniki tych badań, a także wydarzenia polityczne, da się zauważyć coraz większe oddziaływanie polityki na sytuację naszego kościoła.

Dokonane w 2019 roku badania wykazały, że w Polsce jest około 90% ludzi wierzących. Taka liczba wiernych była wykazywana w badaniach od 1990 roku. Niestety badania z 2024 roku odkrywają, że nastąpił wyraźny spadek, bo jest nas tylko 78%.

„Raczej” lub „całkowicie” niewierzących jest obecnie 14%, a w 2019 było takich tylko 8%. Tylko jedna liczba jest cały czas na stałym poziomie 10%. To liczba ludzi głęboko wierzących.

W 2009 roku do kościoła w każdą niedzielę przychodziło 50 – 52% Polaków. Niestety po pandemii COVID nastąpił gwałtowny spadek do 36 – 37 %. Prawie 5% badanych w 2024 roku twierdzi, że chodzi do kościoła kilka razy w tygodniu. W latach 2011 – 2018, grupa osób, które nie chodziły do kościoła w ogóle, stanowiła 12 – 13% badanych. Dziś ten odsetek stanowi 23%.

Wśród wierzących, największą grupę stanowią katolicy, bo aż 89%. Na drugim miejscu są prawosławni z udziałem 1% wśród wierzących. Brak związku z żadnym wyznaniem zadeklarowało 7,3% badanych.

Z analizy badań wynika, że odejście od praktyk religijnych deklarują najczęściej osoby w wieku 18 – 24 lat i głównie z wielkich miast.



Zwracam uwagę na fakt, że w przedziale czasowym 2018 – 2024 rok, grupa osób które w ogóle nie chodzą do kościoła powiększyła się aż o 10% i że to zjawisko jest widoczne głównie w wielkich miastach. No właśnie. Te wielkie polskie miasta są zarządzane przez koalicje lewicowo – liberalne. To osoby w wieku 18 – 24 lata są w swojej większości elektoratem lewicowo – liberalnych partii. Ich ataki na kościół, na naszą wiarę – wspierane przez będące w ich rękach lub będące pod ich wpływem – media, dają takie efekty. Czy tendencje te możemy zatrzymać? Tak – ale tu jest wiele zadań dla różnych warstw katolickiej społeczności i to na różnych poziomach.

Weźmy poziom najwyższy naszego kościoła, gdzie po stronie jego władz są biskupi, a po stronie świeckiej są katolicy usadowieni we władzach państwowych, w tym - w parlamencie. Na tym poziomie zdarzyło się w październiku 2024r coś, co nigdy wcześniej nie miało miejsca, a mianowicie doszło do publicznej polemiki pomiędzy metropolitą krakowskim abp. Markiem Jędraszewskim, a metropolitą warszawskim kard. Nyczem, a wszystko przez ustawę projektu posłanki Katarzyny Kotuli (lewica) o związkach par jednopłciowych. Ten pierwszy odciał się publicznie od wypowiedzi metropolity warszawskiego przypominając, że oficjalne stanowisko kościoła katolickiego dotyczące legalizacji związku par jednopłciowych zostało zawarte w dokumencie Kongregacji Nauki i Wiary z 2 czerwca 2003 roku (za czasów Jana Pawła II) i na tej podstawie każdy parlamentarzysta katolicki ma moralny obowiązek wyrazić jasno i publicznie swój sprzeciw i głosować przeciw projektowi lewicowej ustawy.

Jak wyjaśnił rzecznik prasowy kard. Nycza, doszło tu do nieporozumienia, bo wypowiedź Ny-

cza, że „Kościół nie będzie wtrącał się w prace legislacyjne” absolutnie nie oznacza poparcia dla ustawy lewicowej posłanki Kotuli lecz tylko zrozumienie dla próby PSL-u rozwiązania tego problemu przez notarialne umowy i rozszerzenia go na inne związki. Takie rozumowanie wypowiedzi kard. Nycza wydaje się być uzasadnione zważywszy na jego dalszą część, przypominającą opinię publiczną, że w Polsce jest coraz więcej obywateli, w tym katolików, decydujących się żyć ze sobą w związku nieformalnym kobiety i mężczyzny. Właśnie w takich związkach wychowywane są także dzieci, więc ze względu chociażby na te dzieci, rozwiązania prawne dla takich związków, powinny stworzyć jak najkorzystniejsze dla nich warunki. Jest potrzeba, by działania legislacyjne objęły i tę grupę związków.

Popieram stanowisko kard. Nycza, bo ono nie wyklucza tych ludzi z kręgów społeczności katolickiej, zabezpiecza podstawowe interesy tych par, a szczególnie ich dzieci, a to jest naszym obywatelskim obowiązkiem. Natomiast propozycja PSL - notarialnych związków par jednopłciowych (zamiast małżeństw) nie naruszy konstytucyjnej i kościelnej zasady, że małżeństwo to związek kobiety i mężczyzny, bo w przeciwnym wypadku mielibyśmy gwałt na prawie kościelnym, cywilnym i naturalnym.

Prezentowany problem nie jest w obszarze decyzyjnym podstawowej bazy naszej wiary, ale jego rozwiązanie z całą pewnością wpłynie na wielkość i jedność społeczności katolickiej.

A teraz spróbujmy odpowiedzieć sobie na pytanie, co w kwestii walki o zachowanie (powiększenie nie wchodzi w rachubę) bazy katolickiej powinni zrobić katolicy i kapłani w swoich parafiach. No właśnie.

Moim zdaniem znacznie powoli zmniejszać się zainteresowanie młodzieży przekazami ze smartfonów, tak jak w latach dziewięćdziesiątych zaczął maleć wpływ telewizji na nasze życie społeczne i osobiste. To zjawisko ja nazywam zmęczeniem powszechnością. Młodzi ludzie poszukują nowych rozwiązań, nowych zajęć, nowych emocji. Jest szansa, że nastąpi częściowy ich powrót do kościoła. Muszą być jednak spełnione dwa warunki. Duchowni nie mogą zlekceważyć tej szansy, a władze samorządowe nie mogą być wrogiem kościoła, a taką propozycję dla samorządów składają władze centralne, a szczególnie lewica i liberałowie w tej władzy umocowani. Zwalczają kościół na różne sposoby. Np. ograniczają naukę religii w szkołach do poziomu jednej godziny tygodniowo i puszczają w świat informację, że z tego tytułu samorządy gminne i powiatowe zaoszczędzą w drugim roku stosowania tego ograniczenia 1,5 mld złotych, a w następnym aż 3 mld. To taka sugestia, że bez wiary, bez kościoła będzie nam się żyło dużo lepiej. Historia Rosji Sowieckiej świadczy, że będzie akurat odwrotnie, ale co tam historia.

Moje doświadczenie i wiedza podpowiadają, że parafie i samorządowcy powinni wspólnie organizować życie społeczności lokalnej i organizować oraz wspierać działania służące dobru wspólnemu.

Społeczeństwo trzeba integrować, a nie dzielić, a problemy trzeba rozwiązywać, a nie zamykać pod dywan lub zamrażać. Obserwuję swoją parafię Stare Babice pod Warszawą i takie działania widzę, a w niektórych uczestniczę (np. w akcji pomocy dla mieszkańców spalonego bloku w Latchorzewie). Ostatnio uczestniczyłem także w babickim kościele w listopadowym koncercie Marii Pomianowskiej, znanej w świecie skrzypaczki, wokalistki i kompozytorki, której towarzyszył mistrz akordeonu Hubert Giżewski. Koncert był częścią corocznego organizowanego pod honorowym patronatem (już byłego) Metropolity Warszawskiego – kardynała Kazimierza Nycza - festiwalu „W krainie Chopina”. Patronem koncertu był wójt gminy Sławomir Sumka. Kościół był zapelniony, a widzów oczarowała mistrzowska gra Marii Pomianowskiej na dawnych polskich instrumentach smyczkowych z których skrzypce o nazwie Fidel Płocka ona sama od-

tworzyła na podstawie skrzypiec odnalezionych w starej wyschniętej studni w Płocku, a skrzypce nazywane Suką Biłgorajską nasza artystka (i wspaniała lutniczka) odtworzyła na podstawie zapisów niemieckiego muzykologa z XVII wieku. Koncert był bardzo udany i tak oryginalny, że tylko opis brawurowo wykonanych mazurków chopinowskich i Prząśniczki Stanisława Moniuszki wymagałby odrębnego artykułu. Muszę, jako akordeonista, powiedzieć, że Hubert Giżewski, na swoim guzikowym akordeonie, w niektórych partiach granych utworów, był partią mistrzowską – wybijał się nad skrzypcami.

Powodem do dumy duchowieństwa i parafian Starych Babic jest oddział parafialnego CARITAS, prowadzony przez miejscowych wolontariuszy, który ma doskonałe rozeznanie o wszystkich biedniejszych mieszkańcach gminy, ma z nimi stały kontakt i udziela im systematycznie pomocy.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, więc mam apel do babiczian, by nawiązali kontakt z tym CARITASEM i wsparli ich w świątecznej akcji niesienia pomocy. Tu widzę okazję przyciągnięcia do tej akcji młodzieży, bo młodzi ludzie mają wielkie serducha i spore pokłady empatii, ale musi ich zorganizować jakaś organizacja taka właśnie jak CARITAS.

Pogoń za zwiększeniem przychodów gminy jest zrozumiałym zjawiskiem, ale zwiększanie na siłę zabudowy gminy, by zwiększyć strumień przychodów od podatku dochodowego od osób prawnych i fizycznych, bez analizy skutków ubocznych – jest działaniem bardzo szkodliwym. Szkody z tego tytułu ujawniać się będą powoli, ale boleśnie. Gwałtowna rozbudowa obszarów przemysłowych, usługowych, a także mieszkalnych w gminie Stare Babice - spowodowała zanik rolnictwa. Bodajże sześć lat temu odbyła się w babickim kościele ostatnia wystawa owoców rolnych w ramach parafialnych dożynek. Miałem szczęście oglądać tę wystawę i zrobić kilka zdjęć (patrz wyżej na jedno z nich). To już historia, moim zdaniem smutna i nie do naprawienia. Smutna, bo coraz mniej jest ziemi uprawnej, a coraz więcej asfaltu i betonu. Drogi coraz częściej są zakorkowane. Hałas coraz większy, a powietrze podłejsze. Żle to wróży naszej przyszłości, którą zafundowali nam samorządowcy gminy Stare Babice i powiatu Warszawskiego – Zachodniego.

W związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia życzę wszystkim decydentom w gminach, powiatach i parafiach dużo zdrowia i rozsądku, bo oba towary są niestety nadal deficytowe.

UCZMY SIĘ OD PRZYRODY JAK WALCZYĆ O ŻYCIE

DORADZA STANISŁAW PIECYK

Podziwiamy przyrodę najczęściej za jej piękno, czasem za mądrość, rzadziej za siłę przetrwania. Chodzimy na spacery do parku, jeździmy rowerami po leśnych ścieżkach, podziwiamy – najczęściej wrażenia ogólne. Tymczasem umykają naszym oczom cenne szczegóły, bardzo ważne informacje dla nas ludzi, bo dotyczące np. walki o życie.

Przyjrzyjcie się starej wierzbie, ona wie, że soki życia są w ziemi, więc nawet jak pada to wbija swoje gałęzie w ziemię i na resztkach żywej masy wypuszcza nowe odrosty, które z biegiem czasu staną się samodzielnym, zdrowym bytem przyrody. Nawet, gdy całe jej wnętrze jest suche i spróchniałe to wykorzystuje resztki żywej kory i wypuszcza z niej gałązki i żyje nadal. Zdjęcie wykonałem wczesną wiosną, bo jak wierzba wypuści zielone liście, to wiele szczegółów tej walki zostanie zamaskowanych. Ponieważ ten numer gazety SAMORZĄDNOŚĆ jest świąteczny, to pozwoliłem sobie na zamieszczenie wiersza oddającego moje wrażenia, a nawet

emocje, które mnie towarzyszyły gdy stałem przed tym pomnikiem przyrody.

OŁTARZ NATURY

To jest ołtarz natury, a rośnie przy drodze,

Którą biegam po zdrowie, a w tym miejscu chodzę.

Czasem stoję w zachwycie przed mocą przyrody.

Tu lekcję pobrać może i stary i młody.

Tu zapraszam malarzy, bo mnie chodzi o to,

By pokazać światu (ja zrobiłem foto),

Jaki dramat się toczy, by wykonać wolę

Najważniejszą dla żyjących na ziemskim padole.

Jej brzmienie, wbrew opornym, od wieków gotowe:

Walcz o własne życie, by dać życie nowe.

Czy my ludzie potrafimy tak skutecznie i z taką determinacją walczyć o własne życie? Z obserwacji wiem, że nie. Przy czym chęć długiego życia ma prawie każdy człowiek, lecz niestety brak nam

wiedzy o sokach naszego życia, a nawet jak taką wiedzę mamy, to brak nam determinacji w jej wykorzystaniu. Brak nam chęci do wysiłku – szczególnie fizycznego. Często miast zdrowego wysiłku fizycznego i ewentualnie leków przepisanych przez lekarza, wykorzystujemy w nadmiarze środki pseudo medyczne (bywa, że placebo) reklamowane w mediach i masowo sprzedawane w aptekach. Połykamy je siedząc godzinami przed telewizorem i nawet nie zauważamy w sobie objawów, które zapowiadają nieszczęście. To nieszczęście to zespół chorób wieku starczego zwany demencją starczą. Dorwie każdego, lecz co ciekawe - kiedy i w jakim natężeniu, to już zależy od nas. No więc warto o tej chorobie wiedzieć jak najwięcej. Zaczniemy od jej definicji.

Demencja starcza, zwana także otępieniem starczym, to choroba powodująca postępujące upośledzenie funkcji intelektualnych: problemów z pamięcią, spowolnienia myślenia oraz zaburzeń w zachowaniu. Pod pojęciem demencji starczej kryją się różne choroby dziś już wyraźnie przez medycynę rozróżniane, a mianowicie: choroba Alzheimera, Parkinsona oraz choroba Niemann-Picka.

Wg. statystyk objawy demencji pojawiają się wyraźnie w grupie osób, które przekroczyły 60 lat (u 6% tej populacji) ale w grupie osób, które ukończyły 85 lat, choroba ta dotyka już 25% tej populacji.

Rozwinięta demencja charakteryzuje się następującymi objawami:

1. Utratą zdolności uczenia się
2. Problemami z orientacją w czasie i przestrzeni
3. Zanikiem umiejętności rozpoznawania osób i rzeczy
4. Zanikiem umiejętności oceny zdarzeń i podejmowania stosownych decyzji
5. Trudnościami w mówieniu
6. Problemami z liczeniem
7. Apatią i wahaniem nastrojów
8. Drażliwością, agresją i lękami

W Polsce jest około 400 tys. osób mających potwierdzoną demencję.

Demencja starcza jest nieuleczalna, ale można znacznie opóźnić spotkanie z tą chorobą oraz bardzo ograniczyć jej skutki. Wędrując po wielkich przestrzeniach internetowych, natrafiłem na bardzo praktyczne materiały, które mogą nam - starszym ludziom pomóc w tej trudnej walce o życie o ile zechcemy z tej praktycznej wiedzy skorzystać. Ja z tej wiedzy korzystam, ale o tym później.

Naukowcy Danii i Australii postanowili sprawdzić ile kroków trzeba zrobić dziennie aby ograniczyć ryzyko demencji, lub ograniczyć jej postęp.

Do swoich doświadczeń wykorzystali grupę 78 430 osób dorosłych w przedziale wiekowym między 40-tym, a 79-tym rokiem życia.

A oto wyniki tych badań:

1. Przy minimalnej ilości 3800 kroków obniżamy ryzyko demencji o 25%.
2. Przy minimum 9800 kroków w ciągu dnia, obniżamy ryzyko demencji o 50%.

3. Przy minimum 6300 kroków, ale wykonanych w tempie 112 kroków na minutę, obniżamy ryzyko demencji aż o 62%.

Amerykańscy naukowcy z Uniwersytetu Misisipi wykonali inne badania związane z demencją. Otóż, wytypowali siedem zdrowych nawyków redukujących ryzyko demencji. Oto one:

1. Regularna aktywność fizyczna.
2. Zdrowa dieta – najlepiej śródziemnomorska.
3. Brak otyłości
4. Niepalenie papierosów
5. Prawidłowe ciśnienie krwi
6. Prawidłowy i cyklicznie kontrolowany poziom cholesterolu, którego całkowity poziom nie powinien przekraczać 190 mg/dl

7. Poziom glukozy na czczo powinien być niższy niż 100mg/dl

To były wyniki badań naukowych, ale od siebie muszę jeszcze dodać, że w bardzo wielu źródłach informacji o walce z demencją starczą, znajdujemy zalecenia, by oprócz regularnej aktywności fizycznej ćwiczyć także swój umysł. Zaleca się rozwiązywanie krzyżówek i łamigłówek, gry planszowe, szachy, warcaby, gry w karty, czytanie gazet i książek. W myśl zasady: że w zdrowym ciele jest zdrowy duch, a zdrowy duch chce mieć zdrowe ciało.

Od momentu gdy wstąpiłem wbrew swojej woli do grupy wiekowej narażonej na demencję starczą (lata nam lecą bez naszej zgody) jestem bardzo aktywny fizycznie i umysłowo i na obu polach walki z tą paskudną chorobą odnoszę sukcesy, czego i Wam drogie seniorce i seniorzy serdecznie życzę.

ŚWIĄTECZNE ŻYCZENIA



Od 2012 roku chodzę na wszystkie Marsze Niepodległości organizowane w Warszawie. To moje zdjęcie jest z tegorocznego Marszu. Właśnie w tej manifestacji sprawdza się definicja narodu. Przeczytaj drogi czytelniku mój felieton KOŚCIÓŁ – NIEPOKOJE I NADZIEJE, zamieszczony w tym numerze naszej gazety i będziesz wiedział dlaczego tak twierdzę.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia życzę wszystkim mieszkańcom Mazowsza, a szczególnie czytelnikom naszej gazety SAMORZĄDNOŚĆ, zdrowia i satysfakcji z faktu, że należymy do wielkiej wspólnoty polskiej dla której urodziny Jezusa Chrystusa budzą nadzieję na lepsze życie.

STANISŁAW PIECYK

INTERPELACJA RADNYCH STOWARZYSZENIA OBYWATELSKIEGO W URSUSIE (SOWU)

zgłoszona na posiedzeniu Rady Dzielnicy Ursus Miasta Stołecznego Warszawy w dniu 05 grudnia 2024 roku. Ponieważ temat ten wielokrotnie gościł na łamach gazety SAMORZĄDNOŚĆ, jesteśmy zobowiązani tę interpelację zamieścić w dzisiejszym świątecznym wydaniu naszej gazety i robimy to z przyjemnością.

Warszawa, 04.12.2024 r.

Cegielka Krzysztof
Chmielewski Adam
Dilis Paweł
Kraśniewicz Dariusz
Krzemień Wiesław
Radni Dzielnicy Ursus
Miasta Stołecznego Warszawy
Pl. Czerwca 1976 r. nr 1
02-495 Warszawa

Pan Bogdan Olesiński
Burmistrz Dzielnicy Ursus
m.st. Warszawy

za pośrednictwem

Pana Dariusza Pastora
Przewodniczącego
Rady Dzielnicy Ursus
m.st. Warszawy

INTERPELACJA w sprawie: upamiętnienia kobiet, inicjatorek strajku w fabryce Zakładów Mechanicznych „Ursus”.

W związku ze zbliżającą się pięćdziesiątą rocznicą wydarzeń Czerwca '76 w imieniu mieszkańców Dzielnicy Ursus, członków Stowarzyszenia Obywatelskiego w Ursusie oraz uczestników strajku prosimy o upamiętnienie Bohaterek tego wydarzenia. Według wielu źródeł i wspomnień uczestników strajku to właśnie kobiety jako pierwsze 25 czerwca 1976 roku zainicjowały wydarzenia i wyraziły swoje oburzenie z projektu nagłej podwyżki cen, którą przygotował rząd premiera Jaroszewicza.

Uważamy, że zbliżająca się okrągła rocznica wydarzeń czerwca '76 będzie świetną okazją do oddania hołdu odważnym kobietom, często mieszkankom Ursusa. Formę upamiętnienia, np. tablicę pamiątkową, można uzgodnić z NSZZ "Solidarność". Według nas można w tym celu wykorzystać Pomnik Czerwca 76, który znajduje się przed siedzibą Urzędu Dzielnicy.

Proponujemy również rozważyć możliwość upamiętnienia kobiet, pracownic Zakładów Mechanicznych „Ursus” niezależnie od obchodów pięćdziesiątej rocznicy czerwcowego buntu w Ursusie. Uroczystość może być połączona np. ze świętem obchodzonym 8 marca – Międzynarodowym Dniem Kobiet.

Kobiety, które uczestniczyły w protestach wykazały się ogromną determinacją w walce o lepsze warunki życia i pracy dla siebie oraz swoich rodzin. Upamiętnienie ich wkładu jest wyrazem szacunku i uznania dla ich odwagi i poświęcenia.

Inwestycje Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej Północne Mazowsze w 2024 roku

Baboszewo

Trzy wielorodzinne budynki mieszkalne powstają przy ul. Przemysłowej. Będą miały cztery kondygnacje i dwie klatki wejściowe. W piwnicach znajdą się garaże oraz komórki lokatorskie. Budynki będą wyposażone w windy, panele fotowoltaiczne na dachu, natomiast ogrzewanie zapewnią pompy ciepła i gaz. Łącznie w trzech budynkach powstaną 84 mieszkania – po 28 w każdym z nich. Będą to lokale o powierzchni: 35, 45, 55 i 70 metrów kwadratowych.

Ciechanów

Przy ul. Opinogórskiej powstają dwa bliźniacze wielorodzinne budynki mieszkalne. Budynki będą miały cztery kondygnacje i trzy klatki wejściowe wyposażone w dźwig osobowy. Będą ogrzewane ciepłem systemowym z węzłem cieplnym.

Zamontowany będzie również zestaw paneli fotowoltaicznych. Powstaną komórki lokatorskie na poziomie piwnic oraz garaże podziemne. Znajdzie się w nich 78 mieszkań o powierzchni od 32,99 do 69,71 metrów kwadratowych.

Czernikowo

Przy ul. Akacyjnej powstają dwa wielorodzinne budynki mieszkalne. Każdy z budynków będzie miał trzy kondygnacje oraz trzy klatki schodowe wyposażone w dźwig osobowy. Pod budynkami zaprojektowano garaże podziemne wraz z komórkami lokatorskimi. Każdy z budynków będzie posiadał własne źródło ogrzewania w postaci gruntowej pompy ciepła. Energia dla potrzeb pomp ciepła będzie wygenerowana z zestawu paneli fotowoltaicznych. W ramach inwestycji powstaną 66 mieszkań. Będą to lokale o powierzchni: 35, 45, 55 i 70 metrów kwadratowych.

Płońsk

Przy ul. Padlewskiego 3A powstaje wielorodzinny

budynek mieszkalny. Będzie miał on cztery kondygnacje, zaś w części niższej trzy. Budynek będzie posiadał dwie klatki schodowe. Ogrzewany będzie ciepłem systemowym. W budynku powstaną 40 mieszkań o powierzchni 32, 47 i 56 metrów kwadratowych.

Pułtusk

W mieście tym prowadzone są dwie inwestycje.

Pierwsza z nich obejmuje odbudowę, przebudowę i nadbudowę dawnego budynku koszarowego przy Al. Tysiąclecia 2. Jest to trzykondygnacyjny obiekt murywany, który nie posiada podpiwniczenia. Budynek ogrzewany będzie ciepłem systemowym. To najtrudniejsze zadanie inwestycyjne, które obecnie realizuje SIM PM, ponieważ modernizacja istniejącego obiektu jest bardziej skomplikowana i pracochłonna niż budowa nowego. W budynku powstaną 71 mieszkań o powierzchni od 40 do 70 metrów kwadratowych.

Druga inwestycja to budowa wielorodzinnego budynku mieszkalnego przy ul. Kwiatkowskiego. Budynek miał on cztery kondygnacje i trzy klatki schodowe wyposażone w windy. W piwnicach znajdą się miejsca garażowe i komórki lokatorskie. Budynek będzie wyposażony w ogrzewanie z systemu powietrznej pompy ciepła wspomaganej kotłem gazowym. Na dachu zostanie zamontowany zestaw paneli fotowoltaicznych. Powstaną 44 mieszkania. Będą to lokale o powierzchni: 35, 45, 55 i 70 metrów kwadratowych.

Sierpc

Przy ul. Dworcowej powstają trzy budynki wielorodzinne. Będą miały trzy kondygnacje i jedną klatkę schodową z windą. Budynki



Wizualizacja elewacji zachodniej budynku mieszkalnego, który jest modernizowany przy Al. Tysiąclecia w Puławsku.

posadowione zostaną na wspólnym garażu podziemnym. Źródłem ogrzewania będą pompy ciepła wspomagane kontenerową kotłownią gazową. Zamontowane zostaną również panele fotowoltaiczne. Łącznie w trzech budynkach powstaną 42 mieszkania – po 14 w każdym z nich. Będą to lokale o powierzchni: 40, 50 i 60 metrów kwadratowych.

Skarżyn (gm. Płońsk)

Powstający budynek będzie miał trzy kondygnacje. Będą dwie klatki schodowe wyposażone w windy. W piwnicach znajdą się miejsca garażowe oraz komórki lokatorskie. Źródłem ogrzewania będą powietrzne pompy ciepła. Zamontowane zostaną również panele fotowoltaiczne. Powstaną 21 mieszkań. Będą to lokale o powierzchni: 35, 45, 55 i 70 metrów kwadratowych.

Wizualizacja budynków mieszkalnych, które powstaną przy ul. Opinogórskiej w Ciechanowie



Załuski

Przy Alei Robiniowej powstają dwa wielorodzinne budynki mieszkalne. Będą miały cztery kondygnacje i dwie klatki schodowe z windami. W garażu podziemnym znajdą się miejsca postojowe oraz komórki lokatorskie. Źródłem ogrzewania będą pompy ciepła wspomagane kontenerową kotłownią gazową. Zamontowane zostaną również panele fotowoltaiczne. Łącznie w dwóch budynkach powstaną 46 mieszkań. Będą to lokale o powierzchni: 33, 44, 55, 70 i 89 metrów kwadratowych.



Wizualizacja budynków, które powstaną przy ul. Dworcowej w Sierpcu.

Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa Północne Mazowsze w Ciechanowie

Umowę utworzenia Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej Północne Mazowsze z siedzibą w Ciechanowie podpisało w grudniu 2021 roku osiem samorządów we współpracy z Krajowym Zasobem Nieruchomości. Były to: Ciechanów, Pułtusk, Płońsk, Sierpc, Głinojeck, Baboszewo, Załuski i Czernikowo. W sierpniu 2023 r. do Spółki dołączyły gminy: wiejska Płońsk oraz Sońsk.

Celem podmiotu jest budowa niskoczynszowych lokali na terenie wszystkich gmin, które są jej udziałowcami. Będą to mieszkania dla osób, które posiadają ograniczoną zdolność kredytową, ale jednocześnie mają możliwość utrzymania mieszkania i bieżącego regulowania swoich zobowiązań.

Samorządy oraz Krajowy Zasób Nieruchomości przekazują do Spółki

aportem nieruchomości, na których powstaną budynki wielorodzinne.

Działalność Spółki oraz planowane inwestycje mają zapewnić stabilny i szeroki wachlarz instrumentów finansowych, który pozwoli gminom i miastom na sprawną realizację projektów mieszkaniowych.

Gminy, które przystąpiły do SIM mogą skorzystać z dopłat z Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa oraz Funduszu Dopłat Banku Gospodarstwa Krajowego. Środki te posłużą sfinansowaniu części wydatków niezbędnych do rozpoczęcia inwestycji mieszkaniowej. Pozostała część montażu finansowego to partycypacja przyszłych lokatorów i kredyt uzyskany przez Spółkę.

W latach 2022-2023 Spółka przyjęła aportem od dziewięciu gmin działki

wraz z koncepcjami zabudowy, a w przypadku Płońska i Puławsku – już z dokumentacją i pozwoleniami na budowę przyszłych inwestycji mieszkaniowych. Uruchomiono też montaż finansowy poszczególnych zadań (wnioski o dopłaty i kredyt) oraz przetarg na wyłonienie inwestora zastępczego inwestycji w pięciu gminach.

W roku 2023 zrealizowano kolejne działania mające na celu budowę nowych mieszkań na wynajem w ośmiu gminach. – Uzyskaliśmy pozwolenia na budowę w siedmiu gminach. Złożyliśmy osiem wniosków o środki z Funduszu Dopłat BGK i tyle samo o kredyty preferencyjne do BGK. Aktualnie prowadzimy inwestycje w Płońsku, Puławsku, Ciechanowie, Sierpcu, Baboszewie, Skarżynie (gm. Płońsk), Załuskach i Czernikowie. Łącznie w latach 2025-2026 planujemy oddać do użytkowania szesnaście budynków, w których znajdzie się około 500 mieszkań – mówi **Roman Niesiołędzki** - Prezes Zarządu SIM Północne Mazowsze.



CEL: Społeczne Budownictwo Mieszkaniowe.
MISJA: Budowanie mieszkań na wynajem o umiarkowanym czynszu z opcją dojścia do własności.

Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa Północne Mazowsze Sp. z o.o.

06-400 Ciechanów, ul. Warszawska 10A
tel. 538 360 458 * e-mail: biuro@simplm.pl * www.simplm.pl



W ostatnią sobotę listopada w Miejskim Domu Kultury w Wołominie odbyła się Uroczysta Sesja z okazji 25-lecia Powiatu Wołomińskiego. To wyjątkowe wydarzenie stało się okazją do podsumowania dynamicznego rozwoju regionu oraz uhonorowania osób, które odegrały kluczową rolę w jego kształtowaniu.

Uroczystość otworzyła Przewodnicząca Rady Magdalena Suchenek, serdecznie witając licznie zgromadzonych gości, w tym wicepremiera Krzysztofa Gawkowskiego, przedstawicieli parlamentu, delegację z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego, starostów zaprzyjaźnionych powiatów, a także byłych i obecnych radnych oraz pracowników Starostwa.

Starosta Arkadiusz Werelich w swoim przemówieniu wyraził głęboką wdzięczność dla wszystkich, którzy przyczynili się do rozwoju Powiatu Wołomińskiego, ze szczególnym wyróżnieniem pracowników starostwa. To czas podsumowań i refleksji, ale też czas planowania. Dużo dobrego przez te 25 lat udało się dokonać, ale przed nami wiele wyzwań, rozbudowa Szpitala Powiatowego, budowa Komendy Powiatowej, rozbudowa siedziby Poradni czy zapewnienie potrzeb drogowych. Mógłbym

25-lecie Powiatu Wołomińskiego Jubileusz pełen wzruszeń i refleksji



mówić bez końca ile przed nami, ale wszystko to będzie możliwe tylko dzięki wspaniałym ludziom, pracownikom i dobrym duszom, które nas wspierają – mówił starosta Werelich.

Powiat Wołomiński ma swoją matkę – ustawę z 1998 roku, ale ma również swojego ojca – Konrada Rytle – te słowa wicepremiera Krzysztofa Gawkowskiego, nawiązujące do pierwszego Starosty Powiatu, zostały przyjęte z entuzjazmem i gromkimi brawami.

Ostatnie 25 lat pokazały, że samorząd powiatowy po prostu się

udał. W 1999 roku w wielu gminach drogi o znaczeniu powiatowym były gruntowe, w szkołach średnich brakowało podstawowego sprzętu. Dziś powiat wołomiński jest liderem wśród powiatów okołowarszawskich – wspominał Konrad Rytle, pierwszy Starosta Wołomiński.

Gratulacje i życzenia złożyli również poseł Piotr Kandyba, senator Jolanta Hibner oraz Anna Brzezińska z Zarządu Województwa Mazowieckiego. Nadesłano także listy od Premiera Donalda Tuska oraz Wiceminister Kultury

i Dziedzictwa Narodowego Bożeny Żelazowskiej.

Ważnym punktem programu był film podsumowujący 25 lat historii powiatu, w którym swoje wspomnienia przywoływali byli Starostowie: Konrad Rytle, Piotr Uściński, Kazimierz Rakowski, Adam Lubiak, a także obecni władarze: Starosta Arkadiusz Werelich i Wicestarosta Katarzyna Pazio.

Tylko współpraca, współpraca i współpraca może przyczynić się do tego, aby nasz powiat się rozwijał – mówiła Katarzyna Pazio, wicestarosta.

Wyróżnienia i podziękowania trafiły do długoletnich pracowników Starostwa Powiatowego, w tym byłej sekretarz Elżbiety Domańskiej i byłej skarbnik Jadwigi Tomaszewicz, a także radnych i członków Zarządu. Szczególnym momentem było wręczenie gratulacji obecnym

władzom przez twórców fundamentów powiatu – Konrada Rytle i Adama Kopczyńskiego.

Początki były trudne, brakowało nawet sali aby przeprowadzić sesję, ale to były piękne czasy. Czuliśmy się gospodarzami i podchodziliśmy z zaangażowaniem do pracy – mówił Adam Kopczyński, pierwszy Przewodniczący Rady Powiatu Wołomińskiego.

Uroczystość zwieńczył symboliczny moment – wspólne krojenie jubileuszowego tortu przez byłych i obecnych Starostów oraz Przewodniczących Rady.

Dziękujemy wszystkim, którzy swoją obecnością i zaangażowaniem uczynili ten dzień wyjątkowym. To wspólne świętowanie pokazuje siłę jedności i zaangażowania w budowanie lepszej przyszłości dla mieszkańców Powiatu Wołomińskiego.

Informacja prasowa Powiatu Wołomińskiego







**POWIAT
WOŁOMIŃSKI**

NIECH TA MAGICZNA PORA ROKU PRZYNIESIE NIE TYLKO RADOŚĆ
I SPOKÓJ, ALE TAKŻE INSPIRACJĘ ORAZ NOWE PERSPEKTYWY
W ŻYCIU ZAWODOWYM I PRYWATNYM.

Z GŁĘBI SERCA ŻYCZYMY PAŃSTWU I WASZYM BLISKIM
ZDROWIA, POMYŚLNOŚCI ORAZ SPEŁNIENIA WSZELKICH MARZEŃ.

NIECH NADCHODZĄCY ROK BĘDZIE DLA NAS WSZYSTKICH
CZASEM NOWYCH WYZWAŃ I SUKCESÓW, KTÓRE BĘDIEMY
MOGLI OSIĄGNAĆ RAZEM,
W DUCHU WZAJEMNEGO SZACUNKU I ZAUFANIA.

Przewodnicząca Rady Powiatu
Magdalena Suchenek

Wicestarosta
Katarzyna Pazio

Starosta Wołomiński
Arkadiusz Werelich

Narodowe Święto Niepodległości IIów 2024

10 listopada, na skwerze przy Kolumnie Niepodległości w Howie odbyły się wyjątkowe obchody Święta Niepodległości, zorganizowane przez Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Ziemi Iłowskiej oraz Mazowiecką Wspólnotę Samorządową. Wydarzenie to było częścią obchodów 800-lecia miejscowości.

Punktualnie o godzinie 17.00 mieszkańcy zebrali się, by świętować tę ważną rocznicę. Klimat uroczystości dopełnił koncert Zbigniewa Zamachowskiego, który odbył się o 19.00 w Sali Bankietowej Gabiland Nowakowski. Zgromadzeni goście mieli okazję cieszyć się wyjątkowym występem artysty, co z pewnością dodało blasku całemu wydarzeniu.

Iłowianie po raz kolejny udowodnili, że ich miłość do ojczyzny i tradycji nie ma granic. To wieczór, który na zawsze pozostanie w sercach uczestników jako moment pełen dumy i radości. Razem tworzymy historię, pełni wdzięczności za wolność i jedność!



Działamy dla mieszkańców

Nieustannie wsłuchujemy się w głos mieszkańców i realizujemy działania, dzięki którym Praga-Północ się rozwija. Z końcem roku przyszedł czas na podsumowania...

Rewitalizujemy, remontujemy...

Intensywnie pracujemy nad podniesieniem standardu życia mieszkańców poprzez realizację kluczowych projektów inwestycyjnych i modernizacyjnych. W ramach tych działań, Zakład Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Praga-Północ prowadzi prace mające na celu poprawę komfortu, bezpieczeństwa oraz dostępności budynków komunalnych i terenów wspólnych. Dzięki tym działaniom mieszkańcy zyskują większy komfort cieplny, a emisja zanieczyszczeń zostanie ograniczona. Dążymy również do likwidacji barier architektonicznych, aby ułatwić życie osobom z niepełnosprawnością, osobom starszym oraz rodzicom z wózkami.

Kluczowym działaniem rozwoju Dzielnicy jest poprawa warunków w placówkach oświatowych i podwyższanie ich standardu. W mijającym roku

kompleksowo wyremontowaliśmy chociażby budynek i teren wokół Przedszkola nr 186 przy ulicy Wołomińskiej 12/18. Przygotowujemy dokumentację projektową remontu części szkolnej oraz przebudowy i remontu części mieszkalnej budynku VIII Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława IV. Kładziemy też duży nacisk, aby deweloperzy, w ramach ustawy Lex Deweloper inwestowali w działania na rzecz placówek oświatowych. Dzięki temu w kolejnych latach chociażby Szkoła Podstawowa nr 50 zostanie zmodernizowana.

Praga coraz bardziej zielona

Na Pradze terenów zielonych nie brakuje, a i tak co roku staramy się zwiększać ich powierzchnię. Niezwykle istotnym głosem jest głos mieszkańców. Większość projektów zgłaszanych do budżetu obywatelskiego to właśnie projekty zielone. Tym samym w tym roku Dzielnicę zyskała prawie pięć tysięcy nowych krzewów, osiemdziesiąt trzy drzewa, czterysta pięćdziesiąt bylin i traw oraz dwa hotele dla owadów.

W tym roku Praga zyska też dwa zupełnie nowe skwery przy ulicy Kosmowskiej. Tereny, które nie były zagospodarowane zyskają kompletnie nowy wygląd. Do końca roku uporządkujemy zieleń, wykonamy alejki parkowe i



zamontujemy małą architekturę, a skwery staną się miejscem odpoczynku i wytchnienia dla okolicznych mieszkańców. Rejon ulicy Kosmowskiej i Grodzieńskiej to miejsce, o które w tym roku zadbałimy pod względem zieleni.

Inwestujemy w edukację

Rok 2024 to czas niewątpliwego rozwoju praskiej edukacji i podnoszenia kwalifikacji praskich nauczycieli. W szkołach podstawowych dzielnicy poprawiono wyniki egzaminu ósmoklasisty, awansując o 3 miejsca w rankingu

dzielnicy Warszawy z języka polskiego oraz o 1 miejsce z matematyki. Powodem do dumy dla Pragi-Północ jest również awans VIII Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława IV w prestiżowym Rankingu Liceów Perspektyw. Szkoła ta poprawiła swoją pozycję, zajmując 3. miejsce w Warszawie (awans o 2 miejsca) oraz 8. miejsce w skali ogólnopolskiej (awans o 3 miejsca).

A co w kolejnym roku?

W październiku Rada m.st. Warszawy przyjęła Gminny Pro-

gram Rewitalizacji m.st. Warszawy do roku 2030, który dość szczegółowo opisuje plany m. in. Na Pradze-Północ i to właśnie działania zapisane w tym Programie będą kierunkami rozwoju Dzielnicy w kolejnych latach.

„Dzielnica rozwijać musi się zarówno w sferze infrastrukturalnej, powiększania terenów zielonych, jak i w sferze kulturalnej czy sportowej. Zrównoważony rozwój to podstawa dobrego zarządzania i tak też będziemy działać w kolejnych latach.” – podsumowuje Gabriela Szustek, Burmistrz Dzielnicy Praga-Północ.

Robert Raczyński pozwał Onet i TVN

Robert Raczyński, wieloletni działacz samorządowy i prezydent Lubina, podjął działania prawne przeciwko dziennikarzom związanym z portalem Onet oraz stacją telewizyjną TVN. Złożone w Sądzie Okręgowym w Legnicy pozwody są odpowiedzią na publikacje, które – jak twierdzi Raczyński – naruszają godność zarówno jego, jak i mieszkańców Lubina, a także opierają się na sfałszowanych materiałach. Samorządowiec zamierza w ten sposób bronić dobrego imienia swojego i Gminy Miejskiej Lubin.



Robert Raczyński uważa opublikowane w lutym bieżącego roku artykuły internetowe, a także reportaż i podcast wyemitowane przez TVN, za wynik celowej manipulacji mającej na celu zdys-

kredytowanie jego osoby przed wyborami najpierw parlamentarnymi, a później samorządowymi.

– Artykuł ten obrażał moją godność, ale nie tylko moją, bo również godność mojej rodziny

i mieszkańców Lubina – twierdzi prezydent Robert Raczyński, podkreślając, że oskarżenia, które mu przypisano, nie mają żadnych podstaw w rzeczywistości.

Raczyński oskarża dziennikarzy, którzy – jak twierdzi – oparli się na zmanipulowanych dowodach i sfałszowanych stenogramach, mających pochodzić od tajemniczego agenta Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Jego zdaniem dziennikarze portalu Onet oraz TVN świadomie przedstawili jego osobę w wyjątkowo negatywnym świetle, przypisując mu niewłaściwe cechy, które nie mają potwierdzenia w faktach.

Pozwy, jak wskazał, dotyczą dziennikarzy odpowiedzialnych za publikacje w obu mediach, a kwota dochodzona w każdym z pozwów opiewa na kwotę 500 tysięcy złotych, z czego jeden pozew został wniesiony w jego imieniu, a drugi w imieniu Gminy Miejskiej Lubin. Pieniądze te mają być przekazane organizacji pożytku publicznego. W ocenie Raczyńskiego działania dziennikarzy miały na celu wyłącznie podważenie jego wiarygodności oraz zaufania, jakim darzą go od lat mieszkańcy miasta i sympatycy na arenie lokalnej i krajowej.

Prezydent Lubina jest przekonany, że równoległe prowadzone przez prokuraturę postępowanie wyjaśniające ujawni osoby odpowiedzialne za sfałszowanie dokumentów, które zaszkodziły reputacji jego, jego współpracowników i mieszkańców Lubina.



DR HAB. MACIEJ CESARZ

Czy AI zastąpi menedżerów?

AI coraz silniej wnika w różne aspekty życia gospodarczego i społecznego: szczególne emocje wzbudza pytanie o jej wpływ na stanowiska menedżerskie – czy AI stanie się nowym liderem w organizacjach, czy raczej narzędziem wspierającym? Nad tym zagadnieniem pochylił się również uczestnicy debaty dedykowanej AI podczas IV Kongresu Kobiety XXI wieku.

Szacuje się, że AI ma potencjał do automatyzacji 20 zawodów obejmujących 3,68 mln pracowników w Polsce. Mimo że najwięcej uwagi poświęca się stanowiskom technicznym, AI coraz częściej wnika również w obszary decyzyjne, takie jak zarządzanie projektami czy analiza finansowa. W takich przypadkach AI dostarcza menedżerom danych w czasie rzeczywistym, umożliwiając podejmowanie szybszych i bardziej precyzyjnych decyzji. Jednak odpowiedzialność za strategiczne kierunki i oceny etyczne pozostaje domeną ludzi i najpewniej nadal tak zostanie. Automatyzacja zadań menedżerskich jest natomiast coraz bardziej widoczna w sektorach finansowym i administracyjnym, gdzie AI wspiera procesy takie jak prognozowanie budżetów czy zarządzanie zasobami. Pomimo tego liderzy muszą zachować zdolność do kreatywnego myślenia i adaptacji do zmieniającego się otoczenia – cech, których AI nie jest i najpewniej nie będzie w stanie w pełni zastąpić.

O ile AI automatyzuje wiele powtarzalnych zadań, otwiera również nowe możliwości dla pracowników, nie tylko dla menedżerów. Przykładem są zawody związane z zarządzaniem technologiami, analizą danych i projektowaniem systemów AI. W Polsce 34% przedsiębiorstw deklaruje wykorzystanie AI w procesach zarządzania, jednak większość firm wciąż boryka się z barierami, takimi jak wysokie koszty wdrożenia i

brak odpowiedniej infrastruktury technologicznej. Ponadto jednym z największych wyzwań dla polskich firm pozostaje luka kompetencyjna: niestety większość pracowników (i menedżerów) nie posiada wystarczających umiejętności cyfrowych, aby efektywnie współpracować z AI. Tymczasem konieczność rozwijania kompetencji w obszarach takich jak analiza danych, zarządzanie technologiami czy etyka AI jest kluczowa dla adaptacji do gospodarki, w której sztuczna inteligencja odgrywa coraz większą rolę.

Istotną będzie również kultura organizacyjna: firmy, które stawiają na otwartość, innowacyjność i współpracę, osiągną lepsze wyniki w integracji nowych

technologii: tymczasem w Polsce jedynie 22% przedsiębiorstw deklaruje posiadanie strategii wdrożeniowej dla AI. Organizacje muszą także zmierzyć się z obawami pracowników. Brak zrozumienia roli AI i lęk przed automatyzacją są często barierami dla efektywnego wdrożenia technologii. Kluczowym zadaniem liderów jest zatem budowanie zaufania i edukowanie zespołów w zakresie korzyści, jakie przynosi współpraca z AI. Również uczelnie wyższe w Polsce powinny aktywnie rozwijać programy nauczania zorientowane na zarządzanie wspierane przez AI, uwzględniając analizę danych, zarządzanie innowacjami oraz umiejętność współpracy z maszynami. Obecnie zaledwie

16% programów MBA w Polsce uwzględnia elementy związane z technologią AI, co stanowi wyzwanie dla przyszłych liderów. Podsumowując, AI zmienia sposób funkcjonowania organizacji, ale nie zastępuje roli menedżerów. Zamiast tego będzie ich wspierać w podejmowaniu bardziej precyzyjnych i przemyślnych decyzji. Kluczowe dla sukcesu polskich firm będzie jednak rozwijanie kompetencji liderów oraz budowanie kultur organizacyjnych sprzyjających współpracy z technologią. W obliczu tych wyzwań kluczowe jest także odpowiednie planowanie strategiczne i inwestowanie w edukację.

DR HAB. MACIEJ CESARZ
UNIwersytet Wrocławski

Działka Inwestycyjna 0.5ha Wyszogród
1 800 000 zł
mazowieckie. powiat plocki
prąd, woda
częściowo zabudowana
Działka nr 337
508 100 277 **email boruta@boruta.biz**



Wydarzenia Muzealne Dolnego Śląska



18 października w Muzeum Narodowym we Wrocławiu zakończyła się druga edycja konkursu „Wydarzenia Muzealne Dolnego Śląska”, zorganizowanego przez Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego oraz dolnośląski oddział Stowarzyszenia Muzealników Polskich. Wydarzenie miało na celu podkreślenie roli turystyki kulturalnej w regionie.

Do konkursu zgłoszono 20 projektów zrealizowanych w 2023 roku przez różne typy muzeów, w tym państwowe, samorządowe i prywatne. Wśród nich znalazło się 12 wystaw, 5 inicjatyw edukacyjnych i 3 naukowe. Kapituła, pod przewodnictwem Izabeli Kurc-Kuriaty, przyznała 13 nagród, wyróżniając najbardziej innowacyjne oraz promujące kulturę projekty.

Sztuka, będąca fundamentem tożsamości Dolnego Śląska, odgrywa kluczową rolę w budowaniu więzi społecznych i utrwalaniu historii regionu. Konkurs przypo-

wystawę „Nie zapomnisz. Pamięć, pamiątka, pamiętnik”.

Nagroda II: dla Muzeum Architektury we Wrocławiu, za wystawę „Wczasy. Krajobrazy wypoczynku”.

Nagroda II (ex aequo): dla Muzeum Regionalnego w Luba-

niu za wystawę „Meteoryty. Dotyk kosmosu”.

Kategoria wystawy sztuki

Nagroda I dla Muzeum Sztuki Współczesnej Oddział Muzeum Narodowego we Wrocławiu za wystawę „Szaleństwo rokoka! Fascynacja rokokiem na Śląsku (XVIII-XXI w.).

Nagroda II dla Muzeum Ziemi Kłodzkiej w Kłodzku za wystawę „Krucze piękno. Szkło kłodzkie 2 poł. XX w. Kolekcja Muzeum Ziemi Kłodzkiej w Kłodzku”.

Nagroda II (ex aequo): dla Muzeum Współczesnego Wrocław za wystawę „Jan Chwałczyk – światło – cień – informacja”.

Nagroda III dla Muzeum Miedzi w Legnicy za wystawę „W świecie magicznego realizmu. Artysty Art'PAIRinternational”.

Nagroda dodatkowa dla Muzeum Miejskiego Wrocławia za wystawę „Kasia Kmita. Contrafactur”.

Nagroda dodatkowa dla Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze za „Wystawę pokonkurso-

wą XV edycji Międzynarodowego Konkursu Graficznego im. Józefa Gielniaka”.

Kategoria Przedsięwzięcia edukacyjne niezwiązane z wystawami czasowymi

Nagroda I dla Muzeum Ceramiki w Bolesławcu, za projekt „Centrum dawnych technik garncarskich – nowa, atrakcyjna i przyjazna edukacja ceramiczna”.

Nagroda dodatkowa dla Panoramy Racławickiej – Oddział Muzeum Narodowego we Wrocławiu za Projekt „Sztuka w mig” i działania edukacyjne w Muzeum Panoramy Racławickiej.

Kategoria Projekty naukowo-badawcze

Nagroda I dla Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju za „Badania dziejów papiernictwa na ziemiach polskich – mapa papierni”.

Nagroda II dla Muzeum Narodowego we Wrocławiu za projekt „Barokowi herosi. Wrocławskie rzeźby Johanna Georga Urban-skiego z lat 20. XVII w.



Materiał informacyjny Dolnośląskiej Organizacji Turystycznej

mniał o znaczeniu muzeów jako instytucji edukacyjnych i miejsc dialogu z przeszłością.

Kategoria wystawy historyczne

Nagroda I dla Muzeum Etnograficznego – Oddział Muzeum Narodowego we Wrocławiu za

BORUTA MOTORS

Złącza zasilające

Rettbox®
oraz Rettbox®-air

Magcode
złącza do prądu kodowane magnetycznie

tel 24231 1006

www.sklep.unipower.pl

samowypinające
możliwe sprężone powietrze

REKLAMA